**Nr. 247.** — **Rocznik XXI.** **Czwartek, 27 października 1892.**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei. Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 26 października.

### *Z bieżącéj chwili.*

(Wybory we Włoszech a stanowisko i widoki rządu. — Rosyjski handel zboża. — Artykuł Chamberlaina o sprawie socyalnéj. — Tendencyjne pogłoski o traktacie trójprzymierza.)

Coraz to wyraźniéj uwydatnia się, że gabinet Giolittiego liczyć nie może na poparcie prawicy, podczas gdy lewica z każdym dniem coraz przyjaźniejszą względem niego zajmuje postawę. Konstelacya ta zaznaczyła się najpierw w dziennikarskiéj krytyce mowy ministra wojny. Podczas gdy ministeryalny dotychczas „Popolo Romano“ gani surowo ministra Pellouxa, a „Opinione“ wtoruje mu — „Riforma“ godzi się zupełnie na mowę wygłoszoną w Livorno, czyniąc ministrowi ten „wielki“ tylko zarzut, że miał udział w poprzednim gabinecie Rudiniego. Ważniejszym faktem w tym względzie jest mowa Zanardelliego w przeciwstawieniu do odezwy markiza Rudiniego. Były minister sprawiedliwości, Zanardelli, którego we Włoszech mocno podejrzywano, że chciałby chętnie zająć stanowisko prezesa ministrów, proklamował zupełne porozumienie lewicy z programem Giolittiego. Rudini zaś nie występował wprawdzie przeciwko ministerstwu, we Włoszech bowiem nie ma przed wyborami opozycyonistów — ale wyliczał swoje zasługi, które wyborcom wolno porównać z działalnością obecnego rządu.

Widoki rządu są tedy z każdym dniem pomyślniejsze. Kwestyi zatem nie ulega, że gabinet zwycięży przy wyborach, lecz czy zwycięstwo to utrwali byt jego, wątpić należy. Na półwyspie Apenińskim istnieje szczególniejszy system kształtowania się stronnictw parlamentarnych, tak zwany transformizm, który pozwala dzisiaj być konserwatystą, jutro skrajnym rewolucyonistą, jeśli tego wymagają osobiste korzyści. Podczas wyborów godzą się na program rządowy wszystkie prawie stronnictwa opozycyjne, zwłaszcza, że rząd wywiera na wyborców silny nacisk całą swoją maszyneryą; atoli, po wyborach wolno każdemu deputowanemu bez uszczerbku na honorze i powadze zająć dawniejsze opozycyjne stanowisko, właśnie w skutek owego transformizmu, którego twórcą jest Depretis i Crispi, a wielkim zwolennikiem Zanardelli, chwilowy kandydat rządowy. W takich stosunkach musi naturalnym porządkiem rzeczy panować ogólny zamęt, a rząd znajdować się w krytycznem położeniu, trudno bowiem osądzić, kto jest jego przeciwnikiem, a kto przyjacielem, jeśli wszyscy prawie kandydaci starają się o jego łaski. Oczywiście, że z tych względów większość osiągnięta przy wyborach nie może być trwałą podstawą byt ministerstwa.

Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Petersburga, że we wszystkich rosyjskich portach skarżą się na nadzwyczajny zastój w handlu zbożowym. Handlarze mogą eksportować tylko bardzo małą ilość zboża z powodu braku kupców zagranicznych i w skutek niezwykłego obniżania się ceny. Mniejsze domy wywozowe widziały się zniewolone swoje interesa zupełnie zawiesić, podczas gdy większe muszą trzymać zboże na składzie, aby odczekać korzystniejszéj chwili dla sprzedaży. Nadto koszta transportu rosyjskiego zboża znacznie się podwyższyły, ponieważ wiele towarzystw żeglugi parowéj ograniczyło komunikacyą z powodu braku odpowiedniego zatrudnienia. Dzienniki rosyjskie sądzą, że w obec tego smutnego położenia, pominąwszy ogólną sytuacyą rynków zagranicznych, zawiniły w znacznéj mierze rosyjskie domy handlowe, ponieważ domieszywały do zboża rozmaite bezwartościowe surogaty i tem samem odstraszyły kupców zagranicznych, oraz obniżyły cenę.

W skutek tych okoliczności zamierza minister finansów poczynić stanowcze zarządzenia przeciwko tego rodzaju nadużyciom i w ogólności uregulować rosyjski handel zboża.

Angielskie dzienniki donoszą, że Chamberlain ogłosi niebawem sensacyjny artykuł o kwestyi socyalnéj, i uprzedzając ogłoszenie, podają jego treść, która ma być następująca:

Angielski dom roboczy nie odpowiada wymaganiom nowożytnym. Górnikom chce Chamberlain dać ustawę o ośmiogodzinnym dniu roboczym, zabezpieczenie na starość i na wypadek kalectwa ze strony państwa, podług wzoru niemieckiego zredagowane, ale zmodyfikowane na sposób angielski, oraz rozszerzenie odpowiedzialności karnéj pracodawców, w razie nieszczęśliwych wypadków, uważa on za niezbędne. Przeprowadzenie tych postanowień pragnie on poruczyć gminom, w ogóle dąży do emancypacyi z pod wpływów państwa, a postawienie na to miejsce rodzaju gminowładztwa. Do reform programu Chamberlaina należy uregulowanie przez gminy, względnie ograniczenie czasu pracy różnych przemysłów — w przypuszczeniu jednak, że więksi przemysłowcy będą za tem przemawiać i nie powstaną ztąd przerwy w ruchu ekonomicznym. Kwestya ta należy do dziedziny tak zwanego „socyalizmu municypalnego“. Chcą także, że Chamberlain pragnąłby samorządom gminnym poruczyć także kwestyą wyszynku gorących trunków, w sposób pokrewny z systemem panującym w Szwecyi.

Radykalniejszą jeszcze ma być propozycya Chamberlaina, aby szukający pracy robotnicy otrzymali zajęcie i zarobek na koszt gminy.

Dziennik londyński „Daily Chronicle“ zamieścił depeszę z Rzymu, według któréj rząd włoski miał oświadczyć francuzkiemu gabinetowi, że chętnieby ogłosił tekst traktatu przymierza z Austro-Węgrami, ale nie może tego uczynić z powodu stanowczego sprzeciwiania się hr. Kalnoky'ego. Traktat ów wyraźnie bowiem gwarantuje Włochom posiadanie Rzymu, a wiadomość o tem zastrzeżeniu rozdrażniłaby Stolicę św. Dobrze poinformowane sfery w Rzymie utrzymują, że doniesienie „Daily Chronicle“ wyszło od tych żywiołów, które pracują nad zniechęceniem Watykanu do trójprzymierza w interesie Francyi, jest ono jednak z gruntu fałszywe, gdyż Włochy wcale nie porozumiewały się z hrabią Kalnokym co do ogłoszenia traktatu, a zatem austryacki minister spraw zagranicznych nie miał sposobności wyrażenia swéj opinii w téj mierze. Zresztą traktat nie zawiera żadnego postanowienia, odnoszącego się do Rzymu, a nawet nie ma w nim wzmianki o stolicy Włoch. Wogóle ogłoszenia tekstu nie żądał nikt z uczestników trójprzymierza, nie było więc żadnéj podstawy do zajmowania się tą sprawą.

## Telegramy.

*Paryż*, 25 października. Sprawa Panamy przyjdzie dnia 8 listopada pod obrady w Izbie deputowanych. — W senacie i Izbie krążyła dzisiaj pogłoska, że rząd odebrał niepomyślne wiadomości od pułkownika Doddsa. Wedle zaręczenia z wiarogodnéj strony, pogłoska ta nie ma mieć żadnéj podstawy.

W Izbie deputowanych obradowano dzisiaj w sprawie oczyszczenia Sekwany.

*Paryż*, 25 października. Dzisiaj umarł senator jenerał Deffis.

*Paryż*, 25 października. W obec doniesienia „Temps'a“ z Tangeru, zaręczają w kołach rządowych, że rząd francuzki nie zgodził się wcale na zajęcie oazy Tuat przez sułtana marokkańskiego. Francya nie odstąpiła od swoich pretensyi co do algiersko-marokkańskich krajów granicznych.

*Paryż*, 25 października. Dzienniki poranne donoszą, że włoski ambasador Ressmann, oświadczył, że jego enuncyacye tyczące się francuzkiéj ekspedycyi do Tunisu zostały fałszywie oddane w dzienniku „Parti National“.

Główny komendant francuzkiego wojska w Indyo-Chinach, jenerał Reste, wraca do Francyi z powodu nieporozumienia z jeneralnym gubernatorem de Lanessanem.

*Londyn*, 25 października. Przy głosowaniu górników hrabstwa Durham w sprawie obligatorycznego 8-godzinnego dnia pracy, oświadczyło się za 12,684 głosów, przeciw 28,217 głosów.

*Petersburg*, 25 października. „Birż. Wied.“ oświadcza, że pogłoska o nowéj emisyi biletów kredytowych we wysokości 25 milionów, zdają się być bezpodstawną.

*Wiedeń*, 25 października. „Wiener Ztg“ donosi, że Rada państwa zostanie zwołaną 5 listopada.

*Wiedeń*, 25 października. Cesarz wraz z cesarzową wrócił z Gödöllö do Wiednia wczoraj wieczorem.

*Peszt*, 25 października. „Pester Lloyd“ zaręcza z wszelką pewnością, że wszystkie pogłoski o przesileniu ministeryalném są bezpodstawne. Ani gabinet jako całość, ani też żaden członek jego nie podał się do dymisyi, i poddać się nie zamierza, ponieważ nie ma żadnego powodu.

*Peszt*, 25 października. Z miarodajnéj strony oświadczają, że dziennikarskie doniesienie o dymisyi ministra kroackiego Jospovicha jest zupełnie bezpodstawne.

*Peszt*, 25 października. Węgierska delegacya, która dzisiaj odbyła dwa posiedzenia, przyjęła cały budżet wojskowy, oraz kredyt okupacyjny. Minister finansów wyraził delegacyi uznanie za jéj gorliwą i skuteczną działalność w krajach okupacyjnych.

*Praga*, 24 października. Profesor austryackiéj historyi przy tutejszym niemieckim uniwersytecie, A. Gindely, zmarł dzisiaj.

*Lizbona*, 25 października. Przy wyborach prawodawczych przepadł prezes ministrów Dias Ferreira w Aveiro, gdzie od 20 lat był wybierany na deputowanego.

W Cadaval i Peinche przyszło do nieznacznych rozruchów.

*Filipopol*, 25 października. Książę Ferdynand bulgarski wraz ze swoją matką, księżną Klementyną odwiedził wczoraj tutejszą wystawę. Tutaj bawiący studenci zofijscy, oraz deputaci z departamentu Haskjoj urządzili księciu i księżnie owacye przed pałacem. — Wystawę odwiedza liczna publiczność.

*Waszyngton*, 25 października. Umarła małżonka prezydenta Harrisona.

*Nowy Jork*, 25 października. „New-York-Herald“ donosi z Buffalo, że dróżnicy kolei żelaznych w Stanach Zjednoczonych zamierzają przygotować wielkie bezrobocie, mające się rozpocząć z dniem 1 maja. Sądzą oni, że ze względu na wystawę chicagowską osięgną swoje żądania.

„New-Jork Herald“ donosi z Guayra, że miasto Barcelona (w Wenezueli) dostało się w ręce zwolenników jenerał Crespo. Mają oni także jak najlepsze widoki w prowincyi Bermuder, na któréj opierał się jeszcze rząd. Jagnaracuto, tamtejszy przywódzca zwolenników dawniejszego rządu, został wzięty do niewoli wraz z kilku oficerami.

✝

**Ks. Paweł Rzewuski,**

Biskup-Sufragan warszawski,

zmarł w niedzielę, dnia 23 b. m. w Krakowie, gdzie dłuższy czas przebywał.

S. p. ksiądz Biskup Rzewuski urodził się dnia 14 stycznia 1804, seminaryum duchowne ukończył w Warszawie i tam w r. 1827 wyświęcony został na kapłana. Przechodząc różne stopnie w hierarchii kościelnéj i pracując w wielu kierunkach jako wikaryusz, nauczyciel i katecheta, mianowany został po wywiezieniu księdza Arcybiskupa Felińskiego administratorem dyecezyi warszawskiéj. Ale niebawem i on poszedł za swym Zwierzchnikiem — wywieziono go w głąb Rosyi, gdzie spędził lat kilkanaście i zkąd przed paru laty uwolniony, przybył do Krakowa i zamieszkał u OO. Zmartwychwstańców. Złamany na zdrowiu, spędził ksiądz Biskup Rzewuski ostatnie lata w ciszy, modlitwie i rozpamiętywaniu ciężkich walk i przejść, płynących z jego pasterskiego stanowiska.

Pogrzeb odbył się dziś w Krakowie.

R. i. p.

## „Germania“ o Bismarcku.

Najpoważniejszy organ katolików niemieckich tak pisze w numerze 235 II w artykule omawiającym stanowisko różnych stronnictw w obec nowego projektu wojskowego:

„Bismarck sądzi więc, że centrum mogłoby *z najwyrafinowańszéj nieprzyjaźni dla cesarza i Rzeszy, z czystéj złości* głosować za projektem wojskowym, takim, jak go zapowiedziano. A to, co powiada na dowód w tym kierunku przeciwko centrum, jest tak samo *nikczemne* (*niederträchtig*), jak twierdzenie samo — innego wyrażenia nie ma na tak *podłe* (*infame*) insynuacye. W obec nich trzeba albo po prostu przyjąć, że ten człowiek nie wierzy sam w to, co mówi — kłamstwo i oszczerstwo należały przecież zawsze do środków jego polityki, — lub też, że nienawiść i oszczerstwo w obec centrum zamieniły się u niego we formalną monomanią, że więc należy go coraz bardziéj traktować jako *chorego na umyśle*, o czém zresztą zdają się świadczyć inne jeszcze dane. Możemy obydwie alternatywy wypowiedzieć bez ogródki, bo kto innym insynuuje tak rafinowane niegodziwości, jak Bismarck w słowach owego artykułu stronnictwu centrum, ten stracił sam wszelkie prawo choćby i do najmniejszéj względności i oszczędzania. A przecież przemawianie za niepoczytelnością oznacza żądanie łagodzących okoliczności.

Z drugiéj strony występuje znowu tu człowiek w artykule owym także jako rafinowany, wściekły *demagog*; przedstawia on istniejącą co prawda rzeczywiście *niepopularność* naszych olbrzymich żądań na wojsko tak drastycznie, że powiada, iż miłość do *cesarza* i *Rzeszy* będzie musiała bardzo ucierpieć na tem, że nastąpią porównywania dzisiejszych stósunków politycznych *z dawniejszemi* (z przed r. 1865) na niekorzyść dzisiejszych, i że właśnie takie następstwa *pragnie* centrum spowodować przez swoje ewentualne zgodzenie się na projekt. Jestto niedorzeczność i oszczerstwo — ale oparte na *prawdziwéj* podstawie. Zwiększone żądania na wojska są po ogromnych podwyższeniach etatu z lat 1887 i 1890 *bardzo niepopularne*. Rozwiązanie parlamentu z powodu odrzucenia projektu wojskowego powstałaby socyalna demokracya okrzykami radości, gdyż mogłaby się spodziewać przyrostu nowych 12 mandatów, zyskałaby także liberalna lewica. Bismarck wyzyskuje obecnie bez skrupułu to położenie przeciwko rządowi, jakkolwiek *nie zbił jeszcze* twierdzenia, że pełny projekt Verdyego nawet z 3 letnią służbą wojskową *był także przyjęty przez niego*. Bismarck podwyższał też, dopóki rządził, w ostatnich latach bezustannie ciężary wojskowe; byłby on je *jako kanclerz* podwyższał i nadal — dziś atoli, jako zwolniony ze służby zwraca się na wzór *demagoga* przeciwko nowemu planowi.“

W tak energicznym tonie przemawia organ stronnictwa centrum do ex-kanclerza!

## Odprawa Młodoczechom.

Swietny był w tym roku przebieg rozpraw delegacyjnych w Peszcie o polityce zagranicznéj, zakończenie ich w delegacyi austryackiéj było wspaniałe. Młodoczeski przedstawiciel p. Eim dobrowolnie odegrał smutną rolę manekina, na którym można było okazać z jednéj strony całą nicość zarzutów, czynionych trójprzymierzu przez panslawistów wszelkiego rodzaju, z drugiéj zaś strony — całą polityczną i nawet poniekąd etyczną wartość ogromnego sojuszu, do którego Austrya należy. To drugie znaczenie trójprzymierza, uważanego jako antytezę ideałów panslawistycznych, wykazał p. Jaworski z wytrawnością doświadczonego męża stanu, z taktem, przynoszącym zaszczyt naszym przedstawicielom. Przez p. Eima poruszony był przedmiot, którego samo wspomnienie oblewa krwią wiekowe polskie rany, poruszony był tak, że najsilniejszy wybuch gniewnej skargi byłby usprawiedliwiony. Odpowiedzieć p. Eimowi musiał Polak, bo on w świecie słowiańskim jest najwybitniejszym przedstawicielem zasad, nie mających nic wspólnego z panslawizmem i całym jego katechizmem politycznym, społecznym i religijnym. P. Jaworski spełnił więc ten obowiązek, a spełnił z umiarkowaniem, które ogromnie uwydatniło podniosłość polskiéj myśli. Nie było skarg w jego mowie, choć się one same tłoczyły na usta, — nie było ich, bo narodowi, który tyle przecierpiał, a nie wyrzekł się niczego i na duchu nie stracił, nie przystoją bezpłodne skargi i nie miejsce dla nich tam, gdzie na nie poradzić nie można. Łatwo to i nawet może być bardzo efektowne ciskać gromy we wrogów z za płotu; niejeden polityk, czuły na oklaski tłumów, pewnieby tu wystąpił z grzmiącą filipiką przeciw caratowi, któremu wszelako nicby tem nie zaszkodził, a obojętnych nie przekonał. P. Jaworski, jako polityk rozumny i pamiętający o rzetelnych korzyściach, jakie oddawać powinien krajowi swemu i państwu, nie szukał efektów chwilowych, wydobył trwałe i przenikające głęboko, bo tylko zręcznie pokazał, do czego pod względem narodowościowym, religijnym, w ogóle społecznym i cywilizacyjnym mogłoby doprowadzić przymierze, jakiego pragną Młodoczesi, skoro, jak oni sami uznają, wszelkie międzynarodowe układy wpływają na obrót i kształt stosunków wewnętrznych. Nawet znikomo nieliczni w Austryi zwolennicy zbliżenia do caratu musieli żachnąć się na widok prawdziwego obrazu, jaki się rozsnuł przed ich duchowemi oczami pod wpływem krótkich słów p. Jaworskiego i w uszach ich długo będzie brzmiał jego okrzyk: Dziwni marzyciele! Jeśli obałamuceni frazesami młodoczeskiemi ujrzą w nich teraz tylko pospolitych agentów panslawistycznych, to będzie zasługą p. Jaworskiego.

## Bośnia i Hercegowina.

***Wiedeń*, 23 października.**

(≡) Według depesz „ajencyi północnéj“, ogłoszonych w dziennikach warszawskich naprzykład w numerze 234 „Słowa“, w numerze 281 „Gazety Warszawskiéj“ i t. d., hr. Kalnoky na posiedzeniu delegacyi oświadczył, że polityka austryacko-węgierska jest całkiem bierna, i dodał: „*Kto tylko pragnie, może wziąść półwysep bałkański*“. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych wypowiedział wręcz odmienne zdanie, mianowicie, że monarchia habsburska pragnie swobodnego rozwoju i niepodległości państewek półwyspu bałkańskiego, a zatem nie pozwoli na żaden aneksyjny zamach Rosyi. Śmiałe fałszerstwo, jakiego się dopuściła „Ajencya północna“, zdradza aż nadto wyraźnie apetyt rosyjski. Naturalnie apetyt ten nie nasyciłby się, aby się tak wyrazić, bifsztykiem bułgarskim; po Bułgaryi Moskwa pochłonęłaby Serbią, potem Bośnią i Hercegowinę, a zawojowawszy cały półwysep bałkański, oczywiście rozpoczęłaby w imię solidarności słowiańskiéj już bezpośrednio atak na Austro-Węgry. Trzeba o tem pamiętać, aby ocenić właściwe powody i cel młodoczeskich występów przeciwko okupacyi Bośnii. Zawadza ona Rosyi, zabezpiecza Austro-Węgrom pozycyą strategiczną, na mocy któréj de facto militarnie panuje nad półwyspem bałkańskim. Trzeba więc usunąć tę przeszkodę na drodze zaborczego pochodu Moskwy. Z tego zadania Młodoczesi wywiązują się swemi systematycznemi zaczepkami na administracyą Bośnii i Hercegowiny. Zbliżenie Rosyi i Austryi według ich pojęcia oznacza rzecz bardzo realną a wcale nie fantastyczną. W imię tego zbliżenia Austrya nasamprzód ma pozwolić Moskwie zabrać cały półwysep bałkański. Potem, otoczywszy Austro-Węgry żelazną obręczą od Krakowa do Zadaru, kozacy już łatwo trafią do Zagrzebia, gdzie na nich oddawna z zapałem czekają radykalni uczniowie Starcewicza, jako też do Lublany i Pragi.

Cel więc tych panslawistycznych manewrów jest aż nadto jasny. Jednakże, o ile pragnęły zdyskredytować administracyą Bośnii i Hercegowiny, nie dopisały. Owszem z rozpraw delegacyjnych każdy jako tako bezstronny obserwator odniósł wrażenie, że ta administracya jest stosunkowo bardzo dobra. Przedewszystkiem nie może tam być na seryo mowy o germanizacyi. Wszystkie urzędy znoszą się z ludnością w języku krajowym. Naczelnik administracyi prowincyi zajętych, minister Kallay, skonstatował według dokładnych dat, że z urzędników tamtejszych, do narodowości niemieckiéj należą 621, do węgierskiéj 157, do polskiéj 345, do rusińskiéj 82, do czeskiéj 506, daléj pomiędzy urzędnikami jest krajowców 1586, 168 Serbów, 1601 Chorwatów, 206 Słowców, po 70 Włochów i Rumunów, 7 Słowaków, a zatem w ogóle tylko 11% Niemców,

o% Madziarów, przeszło 86% Słowian. Oczywiście z czasem wszystkie urzędy będą obsadzone krajowcami. Do tego usilnie dąży p. Kallay. Ze 84% urzędników jest pochodzenia słowiańskiego, nie uważamy tego za całkiem zadowalniający stosunek. Z wyjątkiem bowiem Polaków, którzy nie bawią się w propagandę szowinistyczną, Czesi, Chorwaci i Serbowie narzucają może ludności swoje specyalne widoki. Wiemy zresztą, że w czasach najściślejszéj germanizacyi i centralizacyi po r. 1850, w Galicyi jak w Węgrzech najgorsza część biurokracyi składała się z Słowian. Ostatecznie jednak p. Kallay nie może zbytecznie wybierać. W każdym razie przytoczona autentyczna lista dowodzi, że nie zapełnia urzędów w prowincyach zajętych ani Niemcami, ani Madziarami, lecz przypuszcza wszystkich innych. Sam jednak wyraźnie w odpowiedzi na mowę pana Masaryka oświadczył, że jako główne zadanie uważa wykształcić odpowiedni zastęp krajowców na urzędników. Zamiar ten zasługuje na wszelkie pochwały.

Pan Masaryk zarzucił administracyi Bośnii i Hercegowiny, że „boi się mahometan, podejrzywa prawosławnych, a ufa jedynie *katolikom*“. My to ostatnie uważamy jako rzecz całkiem przyrodzoną. Austro-Węgry są państwem przeważnie katolickiem, które zatem powinno w pierwszym rzędzie obudzać sympatye katolików bośniackich i może im téż najbardziéj ufać. W tym względzie ogłoszona w sierpniu w „Kuryerze“ mowa o położeniu katolików w Bośnii, którą wypowiedział jeden z uczestników katolickiego zjazdu w Linzu, tak wyczerpująco przedstawiła rzeczywisty stan rzeczy, że nie potrzebujemy niczego dodać. Co zaś dotyczy stósunków rządu austryacko-węgierskiego do *mahometan*, to p. Kallay wyjaśnił go bardzo dokładnie. Ci mahometanie, po większéj części wielcy właściciele, są to potomkowie dawnéj szlachty krajowéj, która z przymusu za wtargnięcia Turków przyjęła islamism. Tym sposobem jedynie w Bośnii i Hercegowinie utrzymała się szlachta, któréj nie ma w żadnym innym kraju półwyspu bałkańskiego. Utrzymac taką warstwę, zwłaszcza że istnieje nadzieja, iż z czasem *begowie* powrócą na łono Kościoła, jest polityką mądrą tak ze względu na interes państwowy, jako téż na interes społeczny. Absolutna demokracya w Serbii, albo Grecyi przecież wcale nie jest wzorem dodatnim.

Naturalnie radykalizm miejscowy i młodoczeski nie może zrozumieć takiéj polityki zachowawczéj. Pragnie on, aby pod pretekstem mahometanizmu po prostu skonfiskować majątki begów i rozdać je pomiędzy włościan i wyrobników. Takich komunistycznych operacyi nie może się dopuścić rząd cesarski. To też p. Kallay podniósł, że przy rozwiązaniu kwestyi agrarnéj trzeba dbać o to, aby prawa i interesa żadnéj strony nie były naruszone. „Wyznaję otwarcie, gdyby mi dziś wręczono kilka set milionów — a tyle wymagałoby wywłaszczenie właścicieli ziemskich — nie mógłbym téj sumy na teraz użyć. Begowie i agowie posiadają osobiście tylko willę lub rezydencye wiejskie; cała ich rola jest wydzierżawiona *kmetom*. Proste wywłaszczenie na pomocą gotówki lub listów zastawnych, których to sum nie mogliby natychmiast użyć na inwastycye w dobrach ziemskich, zrujnowałoby begów. Otóż uważam to jako rzecz bardzo ważną i konieczną, aby ta warstwa majętniejsza, solidarna z ludnością co do pochodzenia i języka, została zachowana. Przykład innych państewek półwyspu bałkańskiego dostatecznie wyjaśnia korzyść takiéj, od wieków związanéj z ziemią klasy większych właścicieli. Trzebaby więc wynaleźć sposób, aby kmet utrzymał rolę, ale też równocześnie beg mógł się zająć zagospodarowaniem własnego gruntu. Zachodzi też pytanie, czy nagłe wywłaszczenie *kmetów*, po naszemu dzierżawców, byłoby dla nich korzystnem? Na teraz kmetowie znajdują się w położeniu pomyślniejszem, niż samodzielni włościanie. Tym bowiem dotąd niedostaje jeszcze narzędzi do intensywnego wyzyskania roli. W ciężkich latach begowie wspierają kmiotków, których posiadają od 50 do 800, zmusza ich do tego już własny interes, ponieważ cały ich majątek jest inwestytuowany w mieniu tych kmiotków. Przed ich uwłaszczeniem trzeba zatem znacznie rozwinąć gospodarstwo rolne.“

Rząd gorliwie zajmuje się tą kwestyą. Nie tylko ile możności wspiera dobrowolne uwłaszczenie kmieci, ale także zamyśla użyć na ten cel części dóbr skarbowych. Mianowicie państwo posiada w prowincyach zajętych 2,600,000 hektarów lasów, z których jednak znaczną część stanowią łąki, zarośla itd. Nasuwała się zatem myśl wykrojenia z tych lasów pewnych obszarów, któreby można sprzedać bądźto begom, bądźto kmieciom. Że dotąd odnośne zabiegi nie powiodły się jeszcze, tłomaczy się wrodzonym konserwatyzmem Bośniaków, którzy niechętnie dotychczasową własność zamieniają na inną, chociażby korzystniejszą. Z czasem jednak nienawodnie ta parcelacya dóbr państwowych uda się.

Co dotyczy zakładów naukowych, p. Masaryk zaznaczył, że są wzorowe, ale jest ich zbyt mało. Minister Kallay w téj mierze odpowiedział: „Przedewszystkiem potrzeba więcéj szkół elementarnych. Jakkolwiek jednak nie byłoby trudno wybudować gmachy szkólne, co jest prostą kwestyą pieniężną, to przecież trudno znaleźć odpowiednią liczbę nauczycieli. Lepiéj zaś pozostawić dzieci przez kilka lat bez nauki, aniżeli oddać je nauczycielowi nieodpowiedniemu. Z seminaryum nauczycielskiego w Serajewie rocznie wychodzi 10 do 14 nauczycieli, którzy natychmiast otrzymują posady. Tym sposobem spodziewam się powoli, ale systematycznie zwiększyć liczbę szkół elementarnych. Utworzenie drugiego gimnazyum na teraz nie jest potrzebne. W ostatnich latach do gimnazyum w Sarajewie uczęszczało w przecięciu 250 uczni. Jest to już bardzo piękny rezultat, ale nie taki, aby koniecznem było utworzenie drugiego gimnazyum. Rząd wcale się nie boi inteligencyi bośniackiéj (jak insynuował Masaryk) owszem pragnie ją ile możności rozwinąć.

Oczywiście pan Kallay na insynuacye Eima, aby opuścić zajęte prowincye, odpowiedział dobitném: „J'y suis, j'y veste“. Jest to zarazem odpowiedź dla pana Ignatiewa, który w zupełnéj zgodzie z Młodoczechami ogłosił świeżo następujący list, wystósowany do serbsko-szowinistycznego stowarzyszenia: „Welika Serbia“:

„Austro-Węgry w téj chwili mogą w Bośnii i Hercegowinie robić, co im się podoba; mogą nawet wcielic te prowincye do monarchii. Nie ulega jednak wątpliwości, że to wszystko nie rozwięzuje kwestyi, ponieważ Rosya legalności zajęcia tych należących od wieków Serbii (!) prowincyi nigdy nie uzna (ale w roku 1877 wysłaniec cara Sumarakoff umyślnie przybył do Wiednia, aby je ofiarować Austro-Węgrom!) Rosya nie dozwoli, aby Austro-Węgry zapuściły korzenie na półwyspie bałkańskim. Niebawem Rosya, naturalna opiekunka (!) wszystkich Słowian, dobitnie wezwie Austro-Węgry do ewakuacyi Bośnii i Hercegowiny, ponieważ te prowincye należą nieodwołalnie do Serbii. Rosya, która sobie nie przywłaszczyła nigdy ***ani piędzi ziemi słowiańskiéj (!!!)***, nikomu, a przynajmniéj Austro-Węgrom nie pozwoli na podobne przywłaszczenie.“

Szarlatanin panslawistyczny!

## Nauczyciele gimnazyalni.

(X) W najnowszym czasie uposażono lepiéj nauczycieli gimnazyalnych i sprawiedliwszy niż dotąd zaprowadzono system podwyższania ich w pensyi, czyniąc takowe zawisłem od lat służby, ale nie spełniono całkowicie życzeń wyższego stanu nauczycielskiego, który miał i ma prawo domagać się od władzy zrównania go nie tylko co do rangi, ale i co do pensyi z sędziami pierwszéj instancyi, gdyż młodzieniec, poświęcający się zawodowi nauczycielskiemu, od złożenia egzaminu dojrzałości do pozyskania etatowéj posady równie długo, a nawet często daleko dłużéj czekać musi, niż prawnik, a praca nauczycieli jest bez porównania mozolniejsza i uciążliwsza, niż praca sędziów, co każdy bezstronny człowiek przyznać musi. Dziwić się więc należy, że rząd, który sypie milionami na wojsko, drobnéj sumy żałował, by wyrównać różnicę pomiędzy sędziami a nauczycielami gimnazyalnymi, owymi wychowawcami młodego pokolenia, na którém przyszłość państwa polega. Jakkolwiek więc wyższy stan nauczycielski wdzięczny jest rządowi za to, co w nowszym czasie za wspaniałomyślną inicyatywą Najjaśniejszego Pana dla niego uczynił, to jednak nie może zaprzestać domagać się tego, co słusznem i sprawiedliwem. Zkąd bowiem praca jego ma być gorzéj wynagradzana, niż praca sędziów? Czém usprawiedliwić tę nierówność? Czemuż rząd, który powinien być bezstronny, potwierdzać się zdaje powszechne mniemanie, jakoby stan sędziowski czemś lepszem był od wyższego stanu nauczycielskiego? Czyż przeciwnie nie powinien on podnieść powagi i znaczenia tego stanu, który wychowywuje przyszłych prawników, lekarzy, duchownych itd.?

To upośledzenie wyższego stanu nauczycielskiego pomimo ogromnych wymagań ze strony władzy, przyczyni się z pewnością niemało do zmniejszenia liczby nauczycieli gimnazyalnych, daleko korzystniéj bowiem zostać prawnikiem, bo i pensya większa i karyera większe przedstawiająca widoki i stanowisko niezawiślejsze. Wymagania zaś owe są istotnie zbyt wielkie. Skutkiem reformy gimnazyów ma nauczyciel teraz daleko więcéj do czynienia, niż dotąd. We wszystkich przedmiotach bowiem, w których czyta się jakiego autora czy to łacińskiego, greckiego lub francuzkiego, pisać muszą uczniowie prócz zwykłych ćwiczeń, czyli tak zwanych ekstemporalii, także tak zwane „Deutsche Nebenarbeiten“, także w historyi i geografii, tak że nauczyciel nie ma chwili odpoczynku, lecz bezustannie poprawiać musi w domu piśmienne prace. Znamy nauczycieli, którzy w pięciu, sześciu klasach udzielają rozmaitych przedmiotów, mają więc tyleż pobocznych wypracowań niemieckich do poprawy, a przytem jeszcze zwykłe ćwiczenia piśmienne w każdym przedmiocie. Gdzież tu wziąć czas na tyle poprawek? Nawet najpracowitsi profesorowie skarżą się na to przeciążenie pracą. Słyszeliśmy pewnego bardzo sumiennego profesora niemieckiéj narodowości, który, wspominając o owych bezustannych poprawkach, rzekł z niechęcią: „Ein solches Leben ist kein Leben mehr!“

Spodziewano się ogólnie, że ze względu na owe częste poprawki i większe ze strony nauczycieli natężenie w klasie, jakie nowy system pociągnął za sobą, zmniejszą im liczbę liczbę lekcyi. Tymczasem przeciwnie się dzieje; każdy nauczyciel ma udzielać 22—24 lekcyi tygodniowo.

Jakież tedy skutki musi mieć tak wygórowane żądanie władzy? Otóż nauczyciel zniewolony jest szybko poprawiać ćwiczenia, aby je tylko oddać na czas, na czém cierpi gruntowność; powtóre zniechęca on się do swego zawodu, bo, — choćby z prawdziwepo powołania został nauczycielem, to jednak przeciążenie pracą nieznośném w końcu stać mu się musi; po trzecie zawcześnie starga on swe siły umysłowe i fizyczne; po czwarte zaśniedzieje niejako, bo zabraknie mu czasu na własne dalsze kształcenie się i zapoznawanie się z postępem nauk, jakże bowiem wymagać od człowieka, aby po czterech do pięciu lekcyach w klasie i borykaniu się z leniwymi lub niesfornymi uczniami, oraz trzech do czterech godzinach, które w domu nad zeszytami przepędzić musi, jeszcze umysłowo się natężał? Zważać nadto należy, że przygotowanie się na każdą lekcyą, częste konferencye, mowy w dni uroczyste i referaty naukowe dużo czasu zabierają.

Okazuje się z tego, co wzwyż powiedzieliśmy, że przy opracowywaniu reformy szkólnéj miano przedewszystkiém uczniów na względzie, a nie rozważono dostatecznie, ile wymagać można od nauczyciela. Dobrzeby więc zaiste było, aby władza sprawę tę gruntownie zbadała.

## Belgia.

Belgia zyskuje obecnie szczególniejszy interes dla historyi państw europejskich. Tego interesu nie budzi zaś poważny znak zapytania co do jéj bytu, los bowiem wszystkich w ogólności państw średnich jest przypieczętowany. Nie zmieni tego ani wybitne stanowisko, jakie Belgia zajmuje pod względem ekonomicznym, ani też jéj neutralność, oparta na podstawach prawa międzynarodowego. Jak stan średni w zachodnich społeczeństwach traci coraz bardziéj grunt pod nogami, tak też i średnie państwo w systemie państwowym. Idea narodowa, która już prawie całkiem zerwała z dawniejszym systemem państwowym, musi się szczególniéj dawać we znaki w Belgii, zaludnionéj przez dwa odłamy odrębnych narodów, których dotychczas nie skupiono i nikt przyszłości skupić nie zdoła pod jednym dachem narodowym. Ks. Bismarck nie wyjawił wprawdzie bliższych szczegółów, co zamierzał uczynić z Belgią podczas swych „dylatorskich rokowań“ z cesarzem francuzkim, w każdym jednak razie myślał o podzieleniu jéj na prowincye.

Belgia była dotychczas wzorem państwa liberalnego. Cieszyła się najwolniejszą konstytucyą i parlamentaryzmem, przykrojonym do „burżoazy“ czyli „klasy posiadającéj i wykształconéj“, nadto była ojczyzną wielkiego przemysłu w najwyższym rozwoju. I właśnie teraz, kiedy ten wielki przemysł rodzi gorżkie owoce, przedsięwzięto zmianę konstytucyi, stawiającą na pierwszym planie ogólne prawo wyborcze, na które król przyrzekł się zgodzić pod warunkiem, że zostanie dla niego uchwalone referendum do dowolnego użytku. Ogólne prawo wyborcze, a szczególniéj żądanie królewskie, nadaje wypadkom w Belgii znaczenie, sięgające po za granicę państwa. Można nawet powiedzieć: Leopold II czyni poniekąd to samo, co Papież Leon XIII względem francuzkich monarchistów uczynił, wzywając ich, aby miasto ciągłego protestowania, odezwali się do narodu przeciwko nadużyciom władzy rządowéj.

Dziwne, co prawda, czasy: koniecznością zmuszona ucieczka do demokracyi ze strony Kościoła i korony. Zaznaczyć jednak należy, że „si dii faciunt idem, non est idem“. Królowi nie wystarczają już przywileje, udzielone mu przez konstytucyę z r. 1830: prawo rozwiązania Izby i prawo veto. Żąda on prawa bezpośredniego odwoływania się do narodu przeciw uchwałom Izby, jeźli uważa, że są one niekorzystne dla kraju (referendum)[1]).

Takie głosowanie ludności, mające służyć jako władza rewizyjna wobec uchwał parlamentu i osłabiające tegoż kompetencyą, nie jest zupełną nowością w konstytucyjnéj monarchii, a wymagałoby właściwie dwojakich ustaw wyborczych: jednéj dla wyborów do parlamentu, drugiéj dla rewizorów uchwał parlamentarnych. Nie należy się oczywiście odwoływać w tym względzie na Szwajcaryą, z której referendum pochodzi. Tam bowiem nietylko że ma ono historyczną podstawę w starych ordynacyach gminnych, ale także całe stanowisko jest tam, jak wogóle we wszystkich republikach, zupełnie inne. W Szwajcaryi i Francyi jest wieloosobowy rząd tylko komisyą reprezentacyi krajowéj, po nad nim nie ma trzeciéj osoby, podczas gdy w monarchii referendum przyskrzyniłoby parlamenturyzm pomiędzy koronę a ostateczne głosowanie narodu. Referendum mogłoby także być obosiecznym mieczem dla korony. Coby się stało, gdyby naród oświadczył się przeciwko niéj?

Słusznie powątpiewano, czyby referendum królewskie było pojawiło się w Belgii, gdyby ostatnie i przedostatnie wybory wykazały większość liberalną miasto potężnéj katolicko-konserwatywnéj. W czasie, gdy jeszcze liberalizm był silny, gdy jeszcze nie popsuł sobie sprawy walką kulturną i walką o szkołę i gdy jeszcze nie było bezroboci, wtedy istniało w Belgii referendum sui generis. Korespondent monachijskiéj „Allg. Ztg.“ pisze dnia 3 czerwca 1889 r.: „Od chwili, gdy ultramontańska większość Izby zsolidaryzowała się z ministerstwem, zapanował w całym kraju ruch, który, o ile się zdaje, nie tak prędko się uspokoi. Zdaje się, iż rozpoczęła się era demonstracyi ulicznych dla Brukseli i innych większych miast, a doświadczenie poucza, że żadne jeszcze ministerstwo nie utrzymało się przy sterze na dłuższy czas wobec nieprzyjaznych demonstracyi ulicznych. W roku 1857 musiało klerykalne ministerstwo, Malou, mimo popierającéj je większości, ustąpić w skutek ogólnego niezadowolenia ludu. W roku 1871 upadło ultramontańskie ministerstwo z tych samych powodów. W roku 1848 demonstranci zniewolili do ustąpienia znienawidzonych ministrów Jacoba i Woeste. Także minissrowie Beernaert i Devolder nie zdołają przez dłuższy czas stawiać oporu burzy, którą wywołali, a chociaż trzymają się silnie krzeseł ministeryalnych, stanowisko ich jest jednak zupełnie zachwiane!“

Tak oto przedstawiało się niegdyś belgijskie referendum sui generis. Te stare jednak środki nie chcą już skutkować. Wynik wyborów w ubiegłym roku zaważył zaś zanadto na szali katolicko-konserwatywnego stronnictwa. Stronnictwo to musiało walczyć z nietajoną niechęcią króla od czterech lat, odkąd znajduje się przy sterze rządów. Leopold II działa wedle metody swego niebożczyka ojca (umarł 1865), a w każdym razie kieruje się zasadą, że liberałom musi schlebiać, a o katolików nie potrzebuje się troszczyć, nie zrobią oni bowiem rewolucyi. Leopold I uchodził za przykład parlamentarno-konstytucyjnego monarchy, w istocie zaś rząd jego był osobistym, a cała parlamentarna machina służyła mu tylko jako wygodne narzędzie do osięgania swoich celów i do wykonywania osobistéj władzy. Gdy za Leopolda II katolicka większość uchwaliła nową ustawę szkólną, wtedy obok krzyku liberalnéj prasy szalała ulica. W oczach króla próbowano wszystkiego, aby po raz drugi w przeciągu kilku lat obalić katolickie ministerstwo, chociaż miało po za sobą silną większość Izby. Ministerstwo wytrwało jednak w walce, a nowe wybory w czerwcu r. 1888 położyły straszny kres dotychczas panującemu wolnomularstwu.

[1]) W Brukseli opuściło prasę niedawno temu, z powodu dania referendum, dzieło w drugiem wydaniu, napisane przed 40 laty, pod tytułem: „La législation directe par le peuple et ses adversaires“. Autor, M. Rittinghausen, Nadreńczyk, w roku 1874 wybrany do parlamentu jako poseł socyalno-demokratyczny, napisał to swoje studyum w Szwajcaryi jako zbieg, zanim jeszcze tamże zaprowadzono referendum. Główną jego myślą było, że parlamenty w obecnym kształcie nie odpowiadają istotnym dążeniom narodu, należy więc wybierającéj ludności pytać się bezpośrednio: tak lub nie.

(8)

# Pani Litaworowa.

### Z ksiąg Metryki litewskiéj

przepisał

***Mikołaj Bobowski.***

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 242).

Na list ten odpisał ksiądz prymas bardzo uprzejmie, ale i z otwartością, zaprawioną odrobiną sarkazmu, w tym sensie:

Dostojna Pani, jako Siostra w Chrystusie Nam miła! Wiadomo Waszéj Miłości, że nie z własnéj woli podjęliśmy się rozsądzenia Jéj sprawy z panem Oborskim, ale z rozkazu Króla Jegomości, Pana Naszego Najłaskawszego i Jego Rady. Oni też wyznaczyli do tego terminu na dzień św. Jana Chrzciciela. O tym terminie W. M. wie doskonale, bo W. M. i w Piotrkowie była przy tem, kiedy go ustanawiano, i teraz zdradza się z tem, że jest jéj znany, wymawiając się od przybycia. Dekretu królewskiego zmieniać nam nie wolno i dla tego rzeczonego terminu przestrzegać będziemy. Nadmieniamy atoli, że z powodu spraw publicznych pozostaniemy w Piotrkowie, dokąd także przybędą przewielebni biskupi całego onego sławnego królewstwa polskiego, niemniéj jak i w. księstwa litewskiego, albo ich zastępcy, — aż do niedzieli po uroczystości św. Piotra i Pawła tak, że W. M. i pan Oborski, jeżeli nie na dzień św. Jana, to przynajmniéj w jednym z dniu poprzedzających ową niedzielę stawić się mogą. Obawą o życie W. M. nie ma co się składać. Bo jeśli W. M. lęka się jakich zamachów Oborskiego, to nietrudno Jéj przecie u księcia mazowieckiego postarać się o bezpieczeństwo. Wiemy to jednakże od samego pana Oborskiego, że żadnych złych zamiarów przeciw W. M. nie knuje, owszem „chciałby się Jéj we wszystkiem zakazywać i przypodobać“. Gdyby zaś był sobie przedsięwziął W. M. wracającą z Piotrkowa napaść, to byłby Ją z pewnością i „na niezwykłych ścieżkach“ przydybał. Oświadczam przeto W. M., że sąd odprawimy, czy W. M. raczy zjechać do Piotrkowa, czy nie. Co się dotyczy wyjęcia córki W. M. z rąk Jéj męża, to przed terminem nie możemy jeszcze nic postanowić, ale podczas terminu uczynimy wszystko, co słuszne i sprawiedliwe. Życzymy W. M. jak najlepszego zdrowia. Ze Skierniewic w sobotę po uroczystości św. Wita 1525 r.

W czerwcu zjechał ksiądz prymas, jak to w swym liście zapowiedział, na synod do Piotrkowa. Przybył też tamdotąd pan Oborski w towarzystwie Zosi; tylko pani Litaworowa z domu się nie ruszyła. Interesów jéj miał pilnować doświadczony prawnik, pan Albert Koryciński, przysłany rzekomo bez wiedzy pani Litaworowéj przez pana Mikołaja z Szydłowca, kasztelana sandomirskiego, który się podawał za jéj opiekuna. Pan Oborski będzie z nim miał trudną przeprawę.

Koryciński wystąpił z temi samemi wnioskami, które zawierał list pani Litaworowéj. Żądał od księdza prymasa, żeby sprawę pani Litaworowéj albo odesłał do Króla Jegomości, albo na inny czas odłożył, bo pupilka jego pana, pana Szydłowieckiego, nic o terminie nie wie, a choćby i wiedziała, nie może na nim stanąć, nie będąc pewną życia ze strony pana Oborskiego. Prosił także w imię sprawiedliwości o rozłączenie Zosi z Oborskim, aby „badana o swe porwanie, mogła swobodniéj prawdę zeznać“.

Atoli ksiądz prymas nie myślał odstąpić od tego, co pani Litaworowéj odpisał, i nie chciał słuchać o żadnéj dylacyi. Tylko ze względu na to, że wyznaczony dekretem królewskim termin przypadał na święto uroczyste, przełożył pierwszą sesyą sądową na następny wtorek.

W dniu tym zasiadł ksiądz prymas na sądach, przybrawszy sobie do rady z grona biskupów podkanclerzego Piotra Tomickiego, krakowskiego, Macieja Drzewickiego, włocławskiego, Jana Latalskiego, elekta nominata poznańskiego, tudzież niektórych doktorów i prałatów „obeznanych z prawem kanonicznem“. Przyszli na termin Oborski i Koryciński. Przesłuchawszy ich dla informacyi, uradzili sędziowie, żeby świadkowie Oborskiego złożyli nazajutrz przysięgę i dali odpowiedź na kwestyonaryusz, który im pisarze prymasowcy przedłożą.

Jakoż w środę dnia następnego, przyprowadził Oborski na sąd swych świadków w liczbie sześciu: wspomnianych już księdza Marcina, plebana mąkobodzkiego i Stanisława Wojsławskiego, daléj Jana Szczawińskiego, rotmistrza króla Jegomości, Jana Siennickiego, który drużbował Oborskiemu na ślubie, Jana Miaskowskiego i Hieronima Głymieckiego, „służebnika i stołownika“ pani Litaworowéj. Gdy miano rozpocząć ich indagacyą, zjawił się w izbie sądowéj pan Koryciński. Przychodził z zamiarem powstrzymania dalszych rozpraw w jakibądź sposób. Wznowił więc najprzód dawniejsze swe żądanie umorzenia lub odroczenia procesu, a po uwadze księdza prymasa, że to się sprzeciwia dekretowi królewskiemu, założył protest o pogwałcenie sprawiedliwości, zastrzegając sobie apelacyą do króla. Lecz ksiądz prymas nie dał się zbić z tropu, bo „biskupi, doktorzy i znawcy prawa kanonicznego“ zapewniali go, że na mocy udzielonéj mu przez króla plenipotencyi ma prawo przeprowadzić proces do końca. Wtenczas pan Koryciński wyjął list „papierowy“, w którym pani Litaworowa prosiła go o pomoc w swym procesie, a opierając się na nim, jako na pełnomocnictwie, zażądał odesłania sprawy do króla.

Trafił jednak na swego. I pan Oborski znał się nieco na prawie i o argumenty do odparcia przeciwnika nie był w kłopocie.

— List tego rodzaju — wywodził pan Oborski — chociażby nawet zawierał nie życzenie, lecz rozkaz do prowadzenia procesu, przychodzi za późno. Pan Koryciński mianował się z początku tylko posłem pana Szydłowieckiego, przysłanym w interesie pani Litaworowéj, a nie jéj prokuratorem. Dla czego listu swego nie pokazał od razu, lecz chował go aż do téj chwili w zanadrzu? Wątpliwą przytem jest rzeczą, czy list ten wystarcza do założenia apelacyi, zwłaszcza że grawaminu żadnego nie ma, a wobec „słusznéj, sprawiedliwéj i bogobojnéj uchwały biskupów i prałatów“ o kontynuowaniu procesu, zapadłéj na terminie informacyjnym w obecności pana Korycińskiego, tem mniéj może on mieć jakiekolwiek znaczenie. Przydać jeszcze i to muszę, że odroczenie procesu, również jak i apelacya, byłyby samowolą i bezprawiem. Bo ten rok zawity ustanowił król „za wyraźną zgodą stron obydwóch“, a więc i pani Litaworowéj. „Co zaś pani Litaworowéj wtenczas się podobało, to i dziś powinno się jéj podobać.“ Zresztą każda zwłoka krzywdzi moją żonę, która dotąd jeszcze Bogu i sprawiedliwości wbrew wyzuta jest z swego dziedzictwa i korzystać zeń nie może. Ponawiam zatem swą prośbę o dokończenie procesu.

(Dokończenie nastąpi.)

„Do szczętu pobite, w takim stanie, że smutniejszego nie można sobie wyobrazić, na cały szereg lat zupełnie ubezwładnione — powraca stronnictwo liberalne w Belgii z wielkiéj, rozstrzygającéj walki wyborczéj. Któż byłby przewidział taki rezultat? Jeszcze nie przed dziesięciu laty był liberalizm wszechpotężny i słuchał rozkazów Frére Orbana, panującego w Izbie deputowanych. Dzisiaj dumna liberalna większość zamieniła się w maluczką mniejszość, która prawdopodobnie będzie unikała sali posiedzeń, aby skromnem miejscem, jakie zajmuje, nie przypominać swego zniszczenia. Liberalizm, który przed dniem 12-go czerwca miał nadzieję ponownego objęcia rządzącéj roli w Belgii, nie jest dzisiaj wcale w stanie sprawować z honorem urzędu opozycyi.“ [2])

[2]) Brukselska koresp. monachijskiéj „Allg. Ztg.“ z dnia 23 czerwca 1888.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Czarny Papież.

Hiszpanie są w téj chwili dumni z tego, że wybrany Jenerałem Towarzystwa Jezusowego jest Kastylijczykiem czystéj wody, *Castellano viejo*, wedle ich szumnéj frazeologii. W saméj téż rzeczy O. Martin urodził się w Melgar de Fernamental, w prowicnyi Burgos w 1848 r.

Był on synem rodziny bardzo ubogiéj, odbył nauki elementarne we wsi rodzinnéj Melgar, udał się następnie do szkół do Burgos. Tam to pierwszy raz objawił chęć wstąpienia do słynnego Towarzystwa, którego co dopiero został przełożonym, skończywszy zaledwie czterdziesty czwarty rok życia. Ojciec jego nie podzielał jego zdania i tak silny stawiał opór powołaniu swego syna, że tenże o mało co nie zrzekł się habitu. Jak się zdaje, przebłagał on wreszcie ojca, przedstawiając mu, że powołanie jego stało się nieodwołalnem po rekolekcyach, odbytych w katedrze w Burgos, w czasie których przekonał się, że Opatrzność powoływała go do stanu kapłańskiego. Powiadają, że widok Chrystusa w katedrze w Burgos wywołał tę stanowczą zmianę w życiu przyszłego jenerała Jezuitów.

Ojciec Martin, powiada belgijska „Indépendance“, należał do zakonu od trzech lat, kiedy rewolucya 1868 r. wygnała go z kraju aż do przywrócenia Burbonów (1875). Powrócił wtenczas do uniwersytetu jezuickiego w Deusto, blisko Bilbao, gdzie kierował „Przeglądem Serca Jezusowego“. W 1877 r. został mianowany rektorem w Salamance, gdzie prowadził ożywioną polemikę z biskupem Izquierdo, który później został zamordowany na stopniach katedry w Madrycie przez obłąkanego księdza Galeote.

O. Martin tak korzystnie wyszedł z owéj polemiki, że biskup Izquierdo ogłosił go pierwszym teologiem hiszpańskiego Kościoła współczesnego. W 1885 r. został O. Martin zamianowany prowincyałem w Kastylii i urząd ten piastował do 1891 r., aby zostać powołanym do boku jenerała Jezuitów, O. Anderledy, jako wikaryusz jeneralny zakonu.

Jezuici zachowali w Hiszpanii najgłębszą tajemnicę co do zamiaru odbycia wyboru w macierzyńskim domu świętego Ignacego Loyoli. Zgromadzenie pozwalało domyślać się, iż myślano o Rzymie i o Monaco, o których w rzeczywistości nie było nigdy mowy. Przeciwnie Ojcowie prowincyałowie i znakomitsi w zakonie zawsze, jak się zdaje, byli tego zdania, że wybór powinien odbyć się za obrębem wielkich mocarstw, któreby mogły rościć pretensyą do wpływania na ich decyzyą. Zawyrokowali oni również, że wybór powinien paść na kandydatów, postawionych za obrębem wielkich mocarstw, mniéj więcéj z tych samych przyczyn. Powiadają, że istotnie byli nimi obecnie tylko: jeden cudzoziemiec, którego nazwisko pozostało tajemnicą, O. Martin, którego stanowisko jeneralnego wikaryusza i protekcya ostatniego jenerała Jezuitów stawiały w pierwszym rzędzie i O. Urrubaru, prefekt domu w Lojoli, który — słusznie czy nie — uchodzi za kandydata pana Canovas del Castillo.

O. Martin jest podobno zwolennikiem neutralności Tow. Jezusowego w polityce, aby lepiéj zachować swobodę działania w konfesyonale, na kazalnicy i w szkołach, wpływ wzmagający się z dniem każdym w krajach katolickich a w szczególności łacińskich.

Tajemnice zachowano tak dobrze, iż na miejscu zebrania większa część z 22 prowincyałów przybyła niespostrzeżenie do św. Ignacego Lojoli pod Azpeitia w Guipuzcoa. Przybywali oni po większéj części nocą różnemi liniami i jedyny jeden prowincyał spóźnił się na miejsce zebrania, aby odbyć żądane w celi rekolekcye dla wyborców, począwszy od 27 września. Wszyscy prowincyałowie z wyjątkiem jednego znajdowali się już w celi, kiedy w małych miastach Azpeitia i Aziortia rozeszła się wieść, iż rozpoczęły się przygotowania do wyboru. Zauważono, że prefekt Lojoli oddalił z klasztoru wszystkich robotników, którzy tam pracowali i wszystkie osoby z zewnątrz, któreby jakimkolwiek sposobem mogły wejść w mury św. Ignacego.

Od 27 września do niedzieli 2 października nikt nie miał styczności z klasztorem, chyba tylko za pośrednictwem Ojców furtyanów i prefekta Urrubaru. Zakazu przestrzegano pilnie. Prowincyałowie zamknięci w swych celach, komunikowali się tylko z braćmi, przynoszącymi pożywienie przez pięć dni i nocy przeznaczonych na rozmyślanie i modlitwę.

Wreszcie w niedzielę 2 października o godzinie 5½ rano prowincyałowie zeszli do pięknego kościoła św. Ignacego, którego bramy były zamknięte dla wiernych. Tam spowiadali się przed mszą św., którą odprawił O. Martin, jako wikaryusz jeneralny. Po komunii św. zaintonowali „Pangue Lingua“ i skierowali się ku bialiotece klasztoru, gdzie się miał odbyć wybór.

Każdemu prowincyałowi towarzyszył sekretarz i Ojciec elektor, ci ostatni bez prawa głosowania. Wybór nie trwał długo, gdyż o godzinie 10½ słychać było śpiew „Te Deum“, uroczyste dziękczynienie w kościele klasztornym i bardzo szybko rozeszła się wiadomość, że Towarzystwo Jezusowe wybrało męża, mającego przewodniczyć jego losom.

O. Urrubaru sam odniósł na najbliższą stacyą telegraficzną, do Azpeitia, telegram, w którym Towarzystwo Jezusowe zawiadamiało Rzym, Papieża Leona XIII o wyborze nowego swego jenerała, czwartego Hiszpana, który został powołany na następstwo po św. Ignacym. Pierwszy to raz dokonano wyboru w Loyoli, w wspaniałym klasztorze, który Towarzystwo wybudowało w koło mieszkania swego założyciela i którego czworokątna wieżyca wznosi się w pośrodku klasztoru, który na każdem z piętr mieści małe kapliczki, poświęcone czci św. Ignacego.

Poprzednikami hiszpańskimi O. Martina byli: św. Ignacy, szlachcic baskijski, który założył zakon, św. Franciszek Borgia, Tirso Gonzales, — wszyscy przed końcem XVII wieku. O. Martin jest dwudziestym jenerałem, wybranym od czasu powstania Towarzystwa.

Na zakończenie jeszcze słówko o osobie nowego jenerała Jezuitów. Jest to mąż wysokiéj postawy, korpulentny, brunet, z gęstemi brwiami, z oczami szaremi, bardzo żywemi, z surowem spojrzeniem, powierzchownością zimną i sztywną, z formami wytwornemi. Przypisują mu energią i zręczność organizacyi, których potrzeba, aby rządzić tak potężnem wojskiem. Mówi poprawnie po włosku, angielsku, francuzku, łacinie a wybornie po kastylijsku.

Jestto pisarz znakomity a jego kazania, artykuły, jego dzieła często zwracały uwagę na niego.

Jego ziomkowie zdają się być przekonani, iż stanie na wysokości swego nowego stanowiska i że będą o nim mówili jako o „*El Papa negro*“ — czarnym Papieżu!

# Listy Unitów.

## Część trzecia.

### LIST LXXVI.

***Orenburska gubernia***, 13 czerwca 1892.

My Unici, Polacy, katolicy, wygnańcy za wiarę świętą, ośmielamy się donieść Waszéj Wielebności, Ojcu duchownemu, kilka zdarzeń, które nas spotkały od rządu i duchowieństwa rosyjskiego, gdy nas byli wywieźli do Chersonu i odesłali do miasta Elizawetgradu. Byliśmy tam cały rok, ale gdy parafianie katoliccy wyjednali pozwolenie na budowanie kościoła, wtedy rząd zaraz z tego miasta nas powysyłał, bo bał się, żeby Unici nie uczęszczali do tego kościoła. Wysłali nas do miasteczka Woznieseńsk, gdzie nie było wcale katolików, a prystaw tego miasta począł nas wysyłać do obowiązku. Ale my upatrzywszy czas, pouciekaliśmy napowrót do miasta Woznieseńska i oświadczyliśmy policyi, że nie pójdziemy do obowiązku, bo my nie jesteśmy zabrani za robotę, tylko za wiarę świętą. Macie więc prawo nas męczyć, ale nie posyłać do ludzi, którzy nie znają naszéj mowy. Wtedy prystaw krzyknął na policyatów, żeby nas brali na nosidła, i zaraz we czterech nas brali i nieśli dwie wiorsty. Jednak przekonawszy się, że my jesteśmy w uporze nieprzełamani, wysłał policyantów, żeby nas wrócili do miasta i podał nas do mirowego sądu tego samego dnia.

Więc sędzia mirowy odbywa sąd z nami i pyta nas: czyście wy mówili, żeby was w kawałki porąbali, to jednak nie pójdziecie do obowiązku? — A my mówimy: Nietylko raz powtórzymy te słowa, ale dziesięć razy, że nie pójdziemy. — Na to sędzia: Nie mówcie tu polskim językiem, bo ja nie rozumiem i rząd nie pozwala. — A my na to: Jeśli pan sędzia nie rozumie polskiego języka, to zkąd my możemy rozumieć rosyjski język, skoro jesteśmy rodacy Polacy i tylko ten jeden język znamy, któryśmy z piersi matki wyssali. Za cóż tedy mamy być karani? — A sędzia mówi: Bo wy jesteście ruscy poddani, i za to macie być ukarani. Podpiszcie wyrok na trzy miesiące więzienia. — A my na to: Panie sędzio, nietylko trzy miesiące, ale i dziesięć lat chętnie przyjmujemy, tylko dajcie nam wyrok, za jaką to winę nas skazujecie? — A sędzia mówi: Winy żadnéj niema, tylko że duchowieństwa nie chcecie słuchać.

To się działo w miasteczku Woznieseńsk dnia 15 lipca 1877 roku. Potem byliśmy zesłani do powiatu Odessa-Tam, wezwano nas przed popów, których nazywano „misioniery“, a byli przysłani z naszego kraju, żeby nas nawracać. Mianowicie: Michał Wachowicz i błahoczynny (dziekan) Gozdarowicz. Skoro nas przed nimi stawiono, zaraz w pierwszych słowach zaczęli nam czytać ewangielę o dobrym pasterzu, który opuściwszy 99 owiec, poszedł jednéj zgubionéj szukać. — Ale my krzyknęli: — Wy nie nasi pasterze, ani my wasze owieczki, bo wy jesteście wilki, a nie pasterze! — Więc ten, który się mianował dziekanem, mówi do nas: — Czego wy się lękacie? Wszakże to nie wasza odpowiedzialność przed Bogiem, bo my wszystkie wasze grzechy bierzemy na siebie. — A my mówimy: Kto ty jesteś, że nasze grzechy chcesz wziąć na siebie? Przecie to tylko Jezus Chrystus przyjął grzechy całego świata, bo był syn Boga żywego i sam był bez grzechu, a wy sami może więcéj macie grzechów, niż kto inny. To dosyć wam własnych, a nie brać na siebie jeszcze naszych. — Na to oni odpowiadają, że są posłani od samego Jezusa Chrystusa, żeby nas wybawić z téj niewoli. Dajcie nam tylko słowo, że pójdziecie do cerkwi prawosławnéj. — A my na to: — Wy nie jesteście posłańcy Jezusa Chrystusa, jak mówicie, ale posłańcy antychrysta, bo chociaż go jeszcze nie ma, ale wy mu torujecie drogę i on w ślad za wami objawi siebie zbawicielem. — Pytali nas się wtedy: — Czy wy nigdy nie pójdziecie do cerkwi prawosławnéj? — I tak po raz drugi i trzeci pytali. A my im na to: — Aż do śmierci nie pójdziemy. Tak nam dopomóż Panie Boże!

To działo się dnia 20 sierpnia 1879 roku w powiecie Odessa. Potém w roku 1887 dnia 15 kwietnia, gdy nam odeski sprawnik przeczytał rozporządzenie, żeby nas wysłać do Orenburgskiéj gubernii, wtedy mówił: czegoście wy tacy głupi? Wszakże wy jesteście prawosławni! A my na to: kiedyśmy prawosławni, to za co nas męczycie? A on mówi: ja na to nie mam rozumu, tylko rząd mówi, że dla was prawosławie nie może się szerzyć. Jeśli tak, gdy z naszéj przyczyny nie może prawosławie się szerzyć, to dajcie nam paszport i dozwólcie nam nasze majątki sprzedać i wyjechać za granicę. A sprawnik na to: tego wam nie pozwolą. To oddajcie nas pod sąd, bo sąd ma prawo sądzić najgorszego złoczyńcę. Na to sprawnik: jak ma sądzić, kiedy wy jesteście bez winy. Ot, idźcie do spowiedzi do popa. Na to my odpowiedzieli: lepiej nam z Bogiem w piekle, niż z nimi z niebie.

Potém mnie osobno wzięli na etap, a we więzieniu w ..... gdy naczelnik kazał robić rewizyę, rozebrali mnie do naga i znaleźli przy mnie pieniędzy 15 rubli. Więc naczelnik więzienia mówi, że z tych pieniędzy twoich należy się trzecia część do skarbu. Biorą mnie wtedy i prowadzą nagiego, bez koszuli, na rynek, żebym ja swoją ręką tę ofiarę włożył do ich skarbony. A ja mówię: ja nawet koszuli nie mam, a nie żebym ja ofiarę składał na waszą cerkiew. Za to uderzył mnie policyant w głowę, tak, że upadłem na ziemię bez pamięci. Wtedy mnie wzięli i podnieśli, żebym ja koniecznie tę swoją ofiarę własną ręką włożył. Alem ja nie mógł tego zrobić, bo byłem zalany łzami od bólu i wstydu, żem siebie widział nagiego wobec wszystkiego ludu. Wtenczas mi przyszedł na pamięć ów pasterz dobry, o którym wyżéj pisałem. Prawdziwie znalazł tę zgubioną owieczkę, myślę sobie, i oto jak ją słodko dźwiga na łono cerkwi prawosławnéj! A teraz tu z Orenburskiéj gubernii, patrząc na zachód, ku naszéj ojczyznie, nieraz zaleję się łzami i mówię sobie: O biedny Chełmie, masz teraz pasterza, ale on żąda od ciebie zatraty wiary i oddania czartu ofiary.

W tych wyrazach zawisł koniec listu mojego, tylko donoszę Ojcu Wielebnemu o nieszczęściu, które spotkało rodzinę Jaroszewskich, bo zgorzeli do ostatniéj koszuli, a rodzina składa się z dusz trzynastu. Prosili rząd o wspomożenie, ale nic nie dostali. Donoszono nam też z kraju, że metropolit warszawski jeździł z wizytą po wszystkich kościołach unickich z gubernatorem i wszystkich ludzi spędzali na jego spotkanie, żeby padali na kolana przed nim.

# KORESPONDENCYE.

***Berlin***, 25 października.

(Nowy projekt wojskowy. — Przyszły etat pruski. — Z pamiętnika jenerał-adjutanta Gerlacha. — Pobyt biskupa starokatolickiego w Berlinie. — Wykład Bebla o „kobiecie w państwie i społeczeństwie“.)

(S.) Ogłoszenie nowéj ustawy wojskowej, którą w Radzie związkowéj tak zalecano trzymać w tajemnicy, musiało w Berlinie bardzo niemiłe wywołać wrażenie, gdyż „Reichsanz.“ natychmiast pospieszył z oświadczeniem, że „Köln. Ztg.“ na nieprawnéj drodze otrzymała wiadomość o projekcie. Projekt zgapza się w znacznéj części z tem, co już o nim wiedziano, lecz właśnie w głównych punktach nie sprawdzają się najświeższe o projekcie wersye. Podobno kanclerz w ostatniéj chwili miał znacznie obniżyć zwiększone żądania. Projekt żąda od 1-go października 1893 r. do 31 marca 1899 r. 492,086 wojska liniowego, oprócz podoficerów, którzy odtąd mają corocznie być zapisywani w etacie, jak oficerowie. Dotychczas było w Niemczech 486,983 wojska liniowego włącznie z podoficerami. Teraz wynosić będzie etatowa liczba tych ostatnich 66,752, podwyższonoby przeto dotychczasową liczbę siły zbrojnéj o 72,037 żołnierza. Ponieważ atoli ma nastąpić pomnożenie części wojska, przeto trzeba będzie pomnożyć także liczbę podoficerów. Już swego czasu oświadczył jenerał Vogel von Falckenstein, że w razie zaprowadzenia dwuletniéj służby wojskowéj, potrzebaby 12,000 podoficerów więcéj. Ogółem więc podniesie się liczba siły zbrojnéj o 90,000 żołnierzy. Jeżeli obliczymy, że w skutek dwuletniéj służby corocznie zostanie około 45,000 żołnierzy więcéj zwolnionych, to na ich miejsce potrzeba około 22,000 rekrutów więcéj; jeżeli z owych 90,000 żołnierzy, o które ma zostać podwyższoną siła zbrojna, 10,000 przyjdzie corocznie do artyleryi, konnicy itd., gdzie służba trwać będzie 3 lata, przeto podwyższonoby siłę zbrojną o 30,000 żołnierzy; reszta t. j. 60,000 żołnierzy rozdzieliłoby się po 30,000 na dwa lata na piechotę.

Roczne zwiększone zaciąganie rekrutów zatem wynosiłoby 22,000 + 10,000 + 30,000 = 62,000 żołnierzy. Obrachunek ten potwierdzają motywa projektu, zapisując, iż przyszły kontyngens rekrutów będzie wynosił 235,000 żołnierzy. W 1891 r. zaciągnięto 172,515 żołnierzy, co czyni w porównaniu do przyszłych danych różnicę 62,500 żołnierzy. Z „Köl. Ztg.“ przekonać się można daléj, że także części wojska mają zostać pomnożone; piechota ma zostać podzieloną na 711 (dotąd 538) batalionów, konnica na 477 (465) szwadronów, artylerya polna na 494 (dotąd 434) bateryi, artylera piesza na 37 (31) batalionów, pionierzy na 24 (20) batalionów, wojska kolejowe (dotąd nie wyszczególniane w ustawie) na 7 batalionów; wszędzie zatem pomnożenie, tylko trenów zostaje 21 batalionów. Wzmocnienie piechoty ma nastąpić za pomocą utworzenia czwartych batalionów. Dwuletnia służba przy wojskach pieszych ma zostać zaprowadzona tylko „w ogólności“, „w zasadzie natomiast ma zostać utrzymany trzyletni czas służby“. Żołnierze wojsk pieszych, którzy ponosili sześciotygodniową karę więzienną mogą wedle woli zostać zatrzymani na trzeci rok. Obok różnych pomnożeń ma także nastąpić rozprzestrzenienie korpusu kadetów, jako też szkół podoficerskich itd. W przyszłości będą Niemcy posiadały 4,4000,000 wyćwiczonych żołnierzy. Z motywów projektu, o ile są dotąd znane, nie dowiadujemy się niczego nowego. A co się stanie, jeżeli Rosya pomnoży jeszcze siłę zbrojną? Natenczas nie będą Niemcy miały już żadnego środka w pogotowiu, a przecież kanclerz zaznaczył że pomnożenie wojsk jest potrzebne ze względu na wysokie liczby siły zbrojnéj Francyi i Rosyi, któréj Niemcy nie doścignąjeszcze, pomimo zwiększonych cyfr wojska.

Co do kosztów nowego projektu, to stałe wydatki mają wynosić 64 miliony marek, z których najprzód zażąda rząd od parlamentu 56,400,000, reszta zaś w kwocie 7,600,000 m. ukaże się w etacie dopiero w ciągu roku. Z jednorazowych wydatków w wysokości 66,800,000 m. zapisano na 1893/94 r. najprzód 61 milionów, reszta 5,800,000 nastąpi później.

Przyszłoroczny etet pruski zdaje się smutny zapowiadać widok. Zaprojektowano podwyższenie pruskiego dodatku matrykularnego, należy także być przygotowanym na znaczny ubytek w dochodach kolejowych w skutek cholery, dodajmy do tego nieuniknione zwiększenie kosztów administracyi sprawiedliwości i w innych dziedzinach, przytem brak widoków na pomnożenie się dochodów w jakiejkolwiek gałęzi administracyi, a nie trudno będzie wywnioskować, że niedobór będzie dość znaczny.

Nowy przyczynek do smutnych dziejów króla Fryderyka Wilhelma IV pruskiego podaje świeżo wydany II tom „pamiętników jenerał-adjutanta Gerlacha“. Tom ten obejmuje okres czasu od 1853 do 1861 r. Z orzeczeń jenerał-aejutanta pokazuje się, że królowa już w kwietniu 1855 r. okazywała niepokój co do stanu umysłu swego małżonka. Zauważyła ona wówczas, że król nagle przybierał chód starego człowieka. Pod dniem 26 maja 1856 r. pisze pamiętnik: „Grozi nowa klęska, jeżeli nastąpi u Króla Jegomości upadek sił umysłowych, czego się królowa obawia. Królowa ze łzami powierzyła Massowowi swoje obawy o zdrowie króla.“ Dopiero atoli po 1½ roku nastąpiło „zastępstwo“, kiedy w czerwcu 1857 r. przyłączył się atak paraliżu.

Król Fryderyk Wilhelm IV pozostawił swemu następcy dokument, w którym go upominał, aby *nie* wykonywał przysięgi na konstytucyą. Wiadomo jednakże, iż król Wilhelm złożył przysięgę konstytucyjną już przed rozpoczęciem rządów w październiku 1858 r. Kiedy po śmierci brata został królem, zwołał rodzinę do zielonéj komnaty zamku i odczytał rozporządzenia swego brata co do pogrzebu oraz napomnienia dla jego następcy, odnoszące się do składania przysięgi. Król zobowiązał członków rodziny do największéj dyskrecyi. Uhdenowi, któremu się zwierzył, powiedział on, że przysięgę już złożył, że następca jego jednakże ma zupełną swobodę działania. Uhden zwrócił mu uwagę na ważność tajemnicy i prosił, aby dokument królewski zapieczętowany zachować w archiwum.

Z pamiętników tych dowiadujemy się także, że ks. rejent na początku listopada 1858 roku musiał prosić w wyraźnem piśmie do prezesa ministrów Manteuffla, aby ministerstwo stanu podało się do dymisyi.

Pan Reinkens, głowa starokatolików, bawił przez kilka dni w Berlinie, aby „bierzmować“ kilka swoich owieczek. W niedzielę i w poniedziałek wygłosił on nauki o miłości bliźniego, stwierdzając ją zaraz przykładem, gdyż bezpośrednio potem powstawał przeciw „*nie*katolickiemu kościołowi ultramontańskiemu“, mówił o „trupiem posłuszeństwie“ jego wyznawców i t. p. Charakterystyczną jest ta okoliczność, że wśród słuchaczy znajdowała się nie mała liczba protestantów, profesorów i kaznodziei w guście Harnacka.

O „kobiecie w państwie i społeczeństwie“ mówił wczoraj wieczorem deputowany Bebel na zebraniu ludowem, na którem było przeszło 1800 osób, w trzeciéj części kobiet. Celem zebrania było utworzenie stowarzyszenia, mającego na celu wykształcenie kobiet. Mówca skonstatował, że na świecie więcéj jest kobiet, niż mężczyzn a że skłonność do zawierania związków małżeńskich zmniejsza się u tych ostatnich, kobieta przeto winna starać się o samodzielność. Wedle pana Bebla powinna kobieta zajmować się przemysłem, troszczyć się nie tylko o chleb i podatki, ale także i o politykę zagraniczną!

***Nowy Jork***, 6 października.

(Wiec katolicki w Newarku.)

(M.) W przeszłym tygodniu odbył się w Newarku wielki wiec niemiecko-amerykańskich katolików. Z okazyi blizkiego wyboru prezydenta, polecono katolickim wyborcom gorąco, aby tylko na takiego kandydata oddawali głosy, na którego liczyć można, że będzie popierał program katolicki.

Wiec, któremu przewodniczył Arcybiskup Corrigan z Nowego Jorku, przyjął oprócz rezolucyi, odnoszącéj się do niepodległości Stolicy św., także uchwały, dotyczące *niezależności szkoły i utrzymania ojczystego języka* wśród wychodźców. Wypowiedziano tam ostrą naganę dla tych niemieckich katolików i tych kapłanów, którzy w téj sprawie innego są zdania. Arcybiskup Corrigan — sam irlandzkiego pochodzenia, jak to zaznaczył w swém przemówieniu — stanął po stronie dep. Cahensly i jego współszermierzy, walczących o pielęgnowanie ojczystego języka wśród wychodźców. Słuszne żądania, aby utrzymywali duchowną pomoc od niemieckich kapłanów, wielokrotnie pomijano. O téj ważnéj sprawie ma zostać przesłany Ojcu świętemu niebawem referat. Niemiecko amerykańscy katolicy są zdecydowani przeprowadzić koniecznie ten punkt swego programu.

Pomimo wielu trudności, z jakiemi Kościół katolicki ma do walczenia w Ameryce, jest on najpotężniejszym w Unii, liczy bowiem 6½ miliona wyznawców, czyli 1/10 ludności, 13 arcybiskupstw, 66 biskupstw, 5 wikaryatów, 1 apostolską prefekturę i 10,221 parafii. Majątek Kościoła katolickiego, pomimo, iż tenże pasterzuje przeważnie nad biednymi, przewyższa majątek metodystów, baptystów, jako też presbyteryanów, do których należą najbogatsze rodziny i którzy wydają rocznie miliony na „nawracanie.“

# Ziemie Polskie.

* Senat rządzący wydał świeżo w sprawie emigrantów z Królestwa Polskiego zasadnicze orzeczenie, które stanowić będzie na przyszłość ważny prejudykat. Senat rozpatrywał sprawę niejakiego kupca Grosmana, który jako 17 letni młodzieniec, wyemigrował wraz z krewnymi swymi do Prus, gdzie przebywał lat 25, poczem wrócił do Warszawy i zamieszkał tam na zasadzie paszportu pruskiego, jako pruski poddany.

Senat obalił wyrok sądu okręgowego i Izby apelacyjnéj, skazujący Grosmana na pozbawienie praw i zesłanie na dożywotnie osiedlenie na Syberyi, i umorzywszy dochodzenie kryminalne ze wszystkiemi jego następstwami, ustanowił na podstawie manifestwu carskiego z 1883 roku i ukazu z 1886 roku, taką zasadę:

„Poddany rosyjski, który wyemigrował z Królestwa Polskiego przed dniem 27 maja 1883 roku i przyjął obce poddaństwo — w razie wysłania go z zagranicy, nawet po zapadnięciu na niego wyroku, skazującego na wieczne wygnanie z kraju — podlega tylko karze oddania go pod do-

zór policyi. Łaska monarsza, wyrażona w najwyższym manifeście i odnosząca się do osób, wysłanych z zagranicy (co do których zapadły już wyroki), niewątpliwie ze względu na sprawiedliwość i miłosierdzie, na którem oparty został manifest z dnia 27 maja 1883 r., obejmuje i tych, którzy dobrowolnie wrócili z zagranicy i nie byli jeszcze karani".

Tak więc emigranci Królestwa Polskiego, którzy wyemigrowali przed 27 maja 1883 roku, mają prawo, na mocy tego orzeczenia senatu, powrócić do kraju, nie obawiając się żadnéj innéj kary, jak tylko oddania pod dozór policyi na lat dwa w miejscu stałego ich zamieszkania.

## Niemcy.

* ***Berlin***, 25-go października. Hamburski „Corresp." napisał w swym niedzielnym numerze, co następuje: „Wreszcie musimy z ostatniego pobytu cesarza w Wiedniu dwie zapisać wiadomości, które, jeżeli są prawdziwe, nie są wcale pozbawione politycznego znaczenia. Wedle jednéj z pogłosek miał obecny poseł niemiecki u W. Porty wtenczas dopiero udać się w dalszą podróż z Wiednia do Konstantynopola, kiedy na podstawie rozmowy cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem ojrzymał oztatnie „tajne" instrukcye. Daléj miał cesarz Wilhelm w Schönbrunio mieć rozmowę z papiezkim nuncyuszem Galimbertim i przyduszczają, że rozmowa ta odnosiła się do zachowania się centrum wobec kwesyi wojskowéj." Wobec tego oświadcza dzisiejsza „Nordd. Allo. Ztg.", iż dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że wiadomości te nie mają podstawy i są całkiem zmyślone.

— *Odwołanie* Schlözera, posła przy Stolicy św., wyzyskały „Hamburger Nachr.", aby w zwykły sposób rzucać pociski przeciw rządowi. W tym celu wychwalano pana Schlözera jako znakomitego dyplomatę, a jego odwołanie oznaczono jako objaw wpływu, jaki centrum wywiera na urząd spraw zagranicznych. „Hamb. Nachr." nie wyświadczyły panu Schlözerowi wielkiéj przysługi swemi hymnami pochwalnemi, gdyż spowodowały przez to „Kreuz Zeitung" do przedstawienia sprawy w sposób, który nie rzuca zbyt korzystnego światła na dyplomatyczne uzdolnienie p. Schlözera. „Kreuz Ztg" zaznacza, że pan Schlözer nie dorósł papiezkim urzędnikom, że wprawdzie pili oni jego wina, lecz przy tém nie pozwalali się otumanić w swych wyższych celach. Encyklika papiezka, w któréj Ojciec święty zaleca uznanie dla republiki francuzkiéj, „zadziwiła pana Schlözera, który w uprzejméj wymianie grzeczności z papiezki dostojnikami nie przeczuł w cale tego stanowczego zwrotu, a tém mniéj nie umiał go zażegnać". Przykro to dotknęło rząd niemiecki, a kiedy ze Rzymu powracający niemiecki profesor teologii (dr. Kraus podobno) zapewnił cesarza o tym fakcie, postanowioném zostało odwołanie pana Schlözera. „Kreuz Ztg" jest pewną swego źródła i twierdzi, że prawdziwości tego przedstawienia rzeczy nie może nikt urzędowo zaprzeczyć.

— *Powodzenie* dr. Sigla przy wyborach do parlamentu, napełnia prasę kartelową wielką satysfakcyą. Katolicka prasa niemiecka przypisuje znaczną liczbę głosów oddanych na Sigla, zaniedbanéj organizacyi wyborczéj katolików bawarskich w owym okręgu, oraz energicznéj agitacyi liberałów, którzy jednakże przeczą temu twierdzeniu, zapewniając, iż na Sigla oddawali głosy nawet duchowni katoliccy, zniechęceni polityką centrum (!)

## Włochy.

* Liberalna prasa włoska szerzy od pewnego czasu znowu pogłoski o niepomyślnym stanie zdrowia Ojca św. „Messagero", pismo liberalne w Rzymie, opowiada, iż w sobotę znaleziono Ojca św. zemdlałego w komnacie i że w Watykanie panowało wielkie zaniepokojenie o zdrowie Papieża. Tymczasem korespondent berlińskiéj „Germanii" zapewnia, iż w wymienionym dniu właśnie był w Watykanie, gdzie spędził dwie godziny i nie zauważył żadnego zaniepokojenia. Około południa dnia tego przyjmował Ojciec św. Biskupa misyjnego, następnie rozmawiał z przybyłymi do Rzymu opatami Benedyktynów w celu wybrania jeneralnego prokuratora zakonu. Około godziny 6 wieczorem spotkał korespondent kilku prałatów papiezkiego dworu na przechadzce i nic od nich nie słyszał o zasłabnięciu Ojca św. Gdyby Papież miał być chorym, nie byliby jego prałaci opuszczali Watykanu, by odbyć przechadzkę po mieście.

# Cholera.

***Z Chełmna***, 24 października. Czytamy w „Gaz. Tor.": We wtorek przeszłego tygodnia przydybano tu flisa na Wiśle jako podejrzanego o cierpienie na cholerę. Biedny flis, Małorusin z żytomierskiéj gubernii, myślał, że o głowę jego chodzi, trząsł się więc biedak ze zimna i strachu. A miał na sobie tylko płócienne pluderki, płócienną katankę i krótki podarty kożuszek, nogi zaś bose. Ze w takiem ubraniu, przy temperaturze do zera opadającéj, biedny flis, źle żywiony i w zimnéj budzie na wodzie nocujący, dostał kataru kiszkowego, nikogo zadziwić nie może. Przybyli do nas na wiadomość o tym flisie: naczelny prezes, radzca medycyalny i pułkowy lekarz z Gdańska, aby zbadać ekskrecye chorego, ale flis, który wogóle w choleryczny charakter swéj choroby nie wierzył i na drugi dzień już się miał lepiéj, nie dał nam powodu do strachu przed cholerą, bo we wypróżnieniach jego lasecznika cholerycznego nie znaleziono, a łagodny i krótki przebieg choroby uprawniał do wniosku, że tylko proste zaziębienie a nie choleryczne zakażenie było powodem biegunki i wymiotów.

Przy przewozie na Wiśle jest tu teraz trzech lekarzy czynnych a rewidują nie tylko tych, co Wisłą jadą, ale i tych, którzy codzień przez Wisłę i po Wiśle przewożą buraki kamienne i cegłę. Kolegów flisa zatrzymano w kwarantannie i pewnie dopiero pojutrze popłyną daléj. Dla wojska będą teraz stawiać tu choleryczne baraki.

***Hamburg***, 25 października. Wedle urzędowego sprawozdania zachorowało tu 6 osób, nikt nie umarł. W trzech przypadkach z dnia 23 b. m. stwierdzono, że odnośne osoby nie chorowały na azyatycką cholerę.

***Wiedeń***, 24 października. Wczoraj wydarzyły się tu dwa przypadki choroby z objawami cholery.

***Wiedeń***, 25 października. Stwierdzono tu drugi przypadek cholery azyatyckiéj. Zachorował pewien marynarz, który przybył z Pesztu.

***Peszt***, 26 października. Od poniedziałku do wtorku wieczora 6 godz. zachorowało tu na cholerę 17 osób, umarło 5.

***Paryż***, 25 października. Na dzisiejszem posiedzeniu rady sanitarnéj stwierdzono, że we Francyi od 16 b. m. do 22 umarło na cholerę 90 osób, z tego przypada 9 wypadków na Paryż, 7 na Havre, 33 na Marsylią.

# Towarzystwa i Spółki.

***Walne zebranie*** powiatowe Towarzystwa Pomocy Naukowéj odbędzie się w niedzielę dnia 30 października o godzinie 5 po południu na sali Hotelu Francuskiego w Śremie, na które powiatowców usilnie zaprasza

Komitet powiatowy.

Ks. Wawrzyniak, prezes.

***Walne zebranie*** Towarzystwa Pomocy Naukowéj na powiat Rawicki odbędzie się w niedzielę dnia 30 października o godzinie 5 na sali p. Koplińskiego w Miejskiéj Górce, na które członków i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprzejmie zaprasza

Komitet powiatowy

Ks. Chrustowicz.

***Walne zebranie*** Kółek rolniczych powiatu Wągrowieckiego odbędzie się w czwartek dnia 3 listopada o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Paszewskiego w Wągrówcu. Na zebranie to, przyrzekł Szanowny Patron bytność swoją. O liczny udział uprasza

Roman Janta-Półczyński, wice-patron.

***Grodzisk***, 23 października.

(Nowe Kółko rólnicze).

Na zebranie zwołane celem założenia tutaj Kółka rolniczego zebrało się z całéj okolicy wielu gospodarzy większych i mniejszych posiadłości. Policyą reprezentował miejscowy p. burmistrz. W serdecznéj przemowie na temat: „Pomóż sam sobie a Bóg ci dopomoże" zagaił posiedzenie Imć ks. proboszcz *Antoni Alejski*, tłomacząc cel dzisiejszego zebrania. Czcigodny mówca w dobitnych słowach podniósł potrzebę kółka rolniczego, które każdemu członkowi ma dać sposobność do nabycia tanim kosztem niezbędnych wiadomości gospodarskich. Jak z jednéj strony nieumiejętne obchodzenie się z rolą i inwentarzem naraża na dotkliwe straty i prowadzi konsekwentnie do upadku i zupełnéj ruiny, tak z drugiéj strony rozsądne gospodarowanie chroni od wielu szkód a pomnaża dobrobyt. Przedstawiwszy potem zebranym p. *Koschmidra*, dziedzica Wielkiéj Wsi pod Bukiem jako wicepatrona, udzielił mu ks. Proboszcz głosu do głównego przemówienia.

Szanowny pan wicepatron w imieniu ciężką niemocą złożonego pana Jackowskiego powitał zebranych staropolskiem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" a potem wśród natężonéj słuchaczów uwagi mówił „o ważności kółek włościańskich." Wykazawszy przekonywająco konieczną w dzisiejszych warunkach potrzebę *pracy i oszczędności*, przestrzegał przed wekslami, polecając natomiast kasy oszczędności jako instytucye ratunkowe. „O jak miło ci będzie umierać, bracie kochany", tak mówił p. wicepatron, „gdy w otoczeniu synów a może i wnuków ze spokojnem sumieniem będziesz mógł się do nich odezwać temi słowy: „Dzieci ukochane! oto całe moje gospodarstwo, tak jak je po ojcach odziedziczyłem, zostawiam wam w spuściznie. Bóg mi świadkiem, że nie tylko niczego nie uroniłem, ale pracą i oszczędnością i trzeźwością w dwójnasób powiększyłem ten drogi kawał ziemi ojczystéj." Piękną a wyczerpującą swą przemowę zakończył szanowny mówca szczerem życzeniem, aby zawiązujące się dziś Kółko rolnicze w Grodzisku jak najobfitsze przyniosło owoce!

Za te gorącą miłością tchnące słowa podziękował szanownemu p. wicepatronowi czcigodny ksiądz Proboszcz miejscowy staropolskiem „Bóg zapłać", co wszyscy zgromadzeni z pełni serca powtórzyli.

Następnie wygłosił p. *Gintrowicz* z Buku bardzo pouczający odczyt „o nawozie stajennym", udowadniając jasno, ile straty przez zaniedbanie a ile korzyści przez praktyczne urządzenie gnojowni odnosi skrzętny rólnik. Szanownemu panu prelegentowi podziękowali wszyscy przez powstanie z miejsc.

Daléj gospodarz Cichy ze Szewc, członek Kółka bukowskiego, miał z pamięci wykład „O godności i korzyściach Kółek rólniczych", za co szczere należy mu się uznanie, bo wystąpieniem swojem dał przykład naszym włościanom, aby i oni chętnie przyczyniali się do dobra ogólnego.

Po tych interesujących odczytach i wykładach przeczytał szanowny p. Wicepatron Ustawy Kółek rólniczych i oświadczył, że na dniu dzisiejszym zawięzuje się „*Kółko rólnicze gospodarzy parafii grodziskiéj*", do którego zaraz zapisało się 50 członków.

Zarząd ukonstytuowano w następujący sposób: Prezesem wybrany został czcigodny ks. proboszcz Stanisław Niziński z Gnina, wiceprezesem pan Sokołowski, rządzca z Woźnik, sekretarzem ks. mansyonarz Sobkowski, skarbnikiem gospodarz Krakowski ze Zdroju.

Posiedzenia odbywać się będą w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

W końcu zachęcał jeszcze pan Wicepatron do wytrwałości, któréj to cnoty nam przedewszystkiem potrzeba, a czcigodny ksiądz proboszcz Alejski solwując posiedzenie, serdecznemi słowy podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do tak pomyślnego sprawy przebiegu, szczególniéj zaś wielce zasłużonemu panu Wicepatronowi, na którego cześć wzniósł trzykrotny z zapałem przez wszystkich powtórzony okrzyk: „Niech żyje szanowny nasz Wicepatron!"

* ***Otrzymujemy*** następującą

## Prośbę.

Dnia 11 października t. j. w poniedziałek pod wieczór powstał w Wiosce, parafii Gnin, ogień gwałtowny, który w krótkim czasie wyrządził straszliwe spustoszenia. Dwanaście familii, składających się z ludzi ubogich, straciło oprócz zabudowań nisko zabezpieczonych, całe swoje mienie. Ztąd z trwogą patrzą w przyszłość, tém więcéj, że owi nieszczęśliwi postradali wszelki zapas zimowy.

Z tego powodu udaje się niżéj podpisany komitet z pokorną prośbą do serc miłosiernych o pomoc — tém więcéj — że zima się zbliża.

Wszelkie datki prosimy przesyłać na ręce hr. Schlieffena we Wiosce p. Rakoniewice, albo na ręce ks. proboszcza Nizińskiego w Gninie p. Grodzisk.

Wioska, 11 października 1892.

KOMITET.

Hr. Schlieffen. Ks. Niziński, proboszcz.
Flatau, pastor. Rekzeh, sołtys.

Sprawozdanie

# Zarządu „Domu pod Opatrznością" w Poznaniu

***przy ulicy Bydgowskiéj 1,7.***

Z dniem 1 października upłynął już drugi rok naszéj działalności. — Podjęte dzieło, a zwłaszcza „Tania Kuchnia" rozwija się z pomocą Boga i ludzi dobréj woli wcale pomyślnie.

Licząc od 1 października 1891 rozdaliśmy przez rok ubiegły ogółem 33,000 (trzydzieści i trzy tysiące) jednolitrowych porcyi ciepłéj zupy, z tych 16,000 zakupili ubodzy sami: 14,000 udzielono za t. zw. bony; 3000 rozdano zupełnie darmo.

Dopomogło nam do tego grono dostojnych osób duchownych i świeckich, nieraz akatolików, przez swe niekiedy wielce hojne datki; dopomógł prześwietny Magistrat miasta Poznania przez jednorazowe wsparcie w ilości 200 marek; dopomogło szanowne Towarzystwo męzkie św. Wincentego a Paulo przez to, że zakupywało od nas w sporéj ilości bony na tanią zupę i takowe pomiędzy ubogich rozdzielało.

Wszystkim tym naszym Dobrodziejom składamy niniejszem w imieniu ubogich i łaknących pokorne podziękowanie i serdeczne „Bóg zapłać." — Równocześnie atoli odzywamy się do wszystkich szlachetnych serc z korną a usilną prośbą o dalsze poparcie, o dalszą pomoc i grosz ofiarny; odzywamy się w imię miłości bratniéj i miłości Boga; wszakżeż owa biedota, któréj wedle sił ulgę niesiemy, to po największéj części nasza katolicka ludność najuboższych zaułków Chwaliszewa, Śródki i Ostrówka, co zwłaszcza zimą bywa często nękana dokuczliwym głodem, — przykre zaś doświadczenie uczy, że gdzie głód targa wnętrzności a serce niedolą rozgoryczone nie znajduje litości i pomocy, o którą rzewnie błaga, tam jad nienawiści społecznéj i moralny upadek łacno i bujnie się szerzy.

Przyjmujemy chętnie i ze serdecznem podziękowaniem wszelkie, choćby i najdrobniejsze datki, czy to w gotówce, którą można składać w ręce niżéj podpisanych członków Zarządu — czy też we wiktualiach, które prosimy pokornie odesłać wprost do „Domu pod Opatrznością" w Poznaniu, przy ul. Bydgowskiéj 1,7.

Poznań, 20 października 1892.

***Zarząd „Domu pod Opatrznością."***

*Ks. dr. Goczkowski. Ks. dr. Warmiński.*
*Barbara hr. Kwilecka. Marya Irena Chłapowska.*
*Marya hr. Mańkowska. Seweryna Skórzewska.*
*Józef Sobecki.*

# Kronika

## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

***Poznań***, środa 26 października.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Roeschenowi w Bydgoszczy król. order korony czwartéj klasy, a nauczycielowi Kinowskiemu w Krotoszynie orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Referent** o sprawach polskich w „Pos. Ztg." powinien się lepiéj poinformować o tychże sprawach, zanim czytelnikom swoim poda jakieś wiadomości z gazet naszych. Znane są rozporządzenia westfalskie, zakazujące stowarzyszeniom polskim nosić chorągwi kościelnych, o czem wczoraj jeszcze za „Wiarusem" podaliśmy wiadomość. Chorągwie te, jak to już dawniéj zaznaczyliśmy, nie są wcale o barwach polskich, noszą co najwięcéj napisy polskie, i dla tego zakaz nie ma najmniejszéj podstawy. Tymczasem referent „Pos. Ztg." poucza swych czytelników w dzisiejszym numerze swego organu, że „noszenie czerwono-białych chorągwi i innych polskich odznak przy procesyach i przy pogrzebach zakazane obecnie zostało także w obwodzie rejencyi monasterskiéj". — Gdzie była mowa o „czerwono-białych" chorągwiach?

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek komedya Kaźmirza Zalewskiego „Przed ślubem".

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus" przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w środę 26 października o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Wspomnienie poświęcone pamięci Brunona Józefa Szafarkiewicza, dr. fil., b. profesora, członka i b. przewodniczącego wydziału. 2) Przedłożenie spisu motyli W. Ks. Poznańskiego, ofiarowanego do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk przez pp. Henryka i Teodora Mańkowskich (z przedstawieniem okazów). 3) Przedłożenie listów p. M. Maryańskiego z Kalifornii: „Baja California" i przedstawienie nadesłanych okazów. 4) Komunikaty. 5) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski, sekretarz wydziału.

* **W myśl** paragrafu 13 ustaw odbędzie się powtórne kwartalne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego dziś w środę 26 b. m. wieczorem o godzinie 8¼ w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58, które bez względu na ilość zebranych będzie prawomocne. Na porządku obrad będzie pomiędzy innemi wybór jednego członka Dyrekcyi, dla czego liczny udział pożądany.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

W. Manicki, sekretarz.

* **W sprawie** projektowanego zjazdu prawników i ekonomistów w Poznaniu pisze korespondent poznański do „Gazety Toruńskiéj":

„Było już w dziennikach naszych o tem, że na przyszły rok odbyć się ma w grodzie naszym zjazd walny prawników i ekonomistów polskich. Rzecz ta zdaje się — jeżeli nadzwyczajne nie nastąpią przeszkody — udecydowaną, gdyż już nawet komitet lokalny *ad hoc* wybrany. Wiem, że zamiar ten miał i przeciwników swoich poważnych, mianowicie z grona prawników tutejszych, nie zaszkodzi więc zapewne odmiennym zapatrywaniom ich dać wyraz, chociażby tylko *in rei memoriam*. Otóż zauważano, że w obec srożącego się przeciwko nam szowinizmu, prawda że lichego bardzo gatunku, lecz bądź co bądź nie bez pewnego skutku rozdmuchiwanego, narażamy się takim walnym zjazdem ze wszystkich dzielnic dawnéj Polski na podejrzywania tendencyjne, iż i w tym wypadku mniéj nam o naukowe, jak raczéj o cele polityczne chodzi. Będzie to wprawdzie zarzut owéj systematycznie przeciwko nam wojującéj złéj wiary, skutków któréj, przynajmniéj do czasu pewnego, nigdzie i nigdy nie unikniemy. Ponieważ jednak już raz tak jest, należałoby nam może, mając ważniejsze interesa na względzie, i pozorów takich unikać.

To był powód zaczerpnięty z obozu nieubłaganych przeciwników naszych.

Były jednakże i inne jeszcze argumenta. Wszystkie takie zjazdy walne „uczonych" straciły już od dość dawna znaczenie swoje właściwe naukowe, z wyjątkiem chyba specyalistów poszczególnych. To też głównym celem ich jest przejażdżka przyjemna, gawęda przygodna i — festyny. Do traktowania gruntowniejszego kwestyi naukowych na zjazdach takich doraźnych nie ma ani czasu, ani usposobienia odpowiedniego. I takie zjazdy są nietylko nieszkodliwe, ale wprost użyteczne. Lecz zabawka to kosztowna, a dla nas w obec cierpiących na anemią pieniężną najużyteczniejszych instytucyi naszych publicznych, jak naprzykład czytelnie ludowe, towarzystwa naukowe, muzea i t. p., zabawa poniekąd niewłaściwa, bo zanadto luxusowa. Wreszcie nie mamy na placu tutejszym i odpowiedniego zastępu prawników uczonych, albo raczéj nie mamy ich wcale. Zjazd ekonomistów, gdyby nam ekonomia polityczna, na nauce oparta, w ogóle wśród powszechnéj biedy naszéj materyalnéj coś pomódz mogła, byłby niezawodnie bardzo pożądanym. Zaśpiewalibyśmy mu z całego serca: „Witaj nam, witaj miły hospodynie". Nam wszakże przedewszystkiem brak przejęcia się elementarnemi zasadami pracy, oszczędności i — solidarności, tego powszedniego chleba wykształcenia ekonomicznego. Kołacze „wysokiéj wiedzy" całkiem się tu nam na nic przydać nie mogą.

Przyznają mi szanowni czytelnicy, że argumenta te antyzjazdowe zasługują choćby tylko na zaznaczenie ich, wieje bowiem z nich niewątpliwie pewien duch rozwagi i zastanowienia poważnego, którego się zapierać wszakże nie mamy chyba żadnego powodu. A jeżeli przeciwne zdanie, licujące może więcéj z tradycyą naszą, nie chcę przez to jeszcze powiedzieć tromtadracką, górę wzięło, no powiedzmyż na pociechę mniejszości, zresztą znacznéj bardzo: *victrix causa Diis placuit — sed victa Catoni!*"

* **Jeżyce.** Towarzystwo Przemysłowców w Jeżycach urządza w sobotę dnia 29 b. m. o godzinie ½8 wieczorem na sali p. K. Wendlanda przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Stary piechur i syn jego huzar". Po przedstawieniu tańce. Dochód przeznaczony na prywatną naukę języka polskiego, więc mamy nadzieję, iż szanowna publiczność cel tak szlachetny poprze. Na powyższą zabawę zaprasza wszystkich życzliwych Towarzystwo

Zarząd.

* **Chorób** zaraźliwych zaszło w zeszłym tygodniu przypadków: zapalenia płuc 1, tyfusu brzusznego 2 (jeden przypadek śmierci), szkarlatyny 4 (1 przypadek śmierci), dyfteryi 3 (1 przypadek śmierci).

* **Egzamin** kandydatów na nauczycieli szkół średnich oraz rektorów, odbędzie się w rejencyi tutejszéj w dniach od 7 do 12 listopada r. b.

* **Rewizyą** wag i ciężarków rozpoczęła policya w poniedziałek. Zrewidowano 57 miejsc i w jednym tym dniu wykryto 20 przekroczeń i skonfiskowano 36 przedmiotów.

* **Egzamin** w angielskiem kuciu koni odbędzie się w Poznaniu przy ulicy Strzałowéj nr. 6 dnia 26 listopada r. b. od godziny 9 zrana. Podania wraz z potrzebnemi załącznikami i 10,05 marek należytości za egzamin należy przesyłać do król. weterynarza departamentowego Heynego w Poznaniu.

* **Prezes rejencyi** poznańskiéj, p. Himly, ogłasza pomiędzy inseratami w sprawie szkoły uzupełniającéj, co następuje:

„Według statutu miejscowego, wydanego przez tutejsze władze miejskie pod dniem 15 czerwca 1892, zobowiązani są wszyscy, w obwodzie miejskim stale bawiący robotnicy przemysłowi, którzy 17-go roku życia jeszcze nie ukończyli, uczęszczać do rządowéj szkoły uzupełniającéj, któréj otwarcie niebawem nastąpi, o ile nie spełniają zawodowo prac stale zatrudnionych robotników zwyczajnych albo posługaczów, lub podobnych prac najemniczych. Na razie z liczby zobowiązanych przyjmowani będą do szkoły uzupełniającéj tylko ci, co się urodzili w r. 1877 lub późniéj. Ci przemysłowcy, którzy zatrudniają u siebie młodzież téj kategoryi, nie zameldują najpóźniéj szóstego dnia od przyjęcia resp. do 29 grudnia r. b. w król. policyi nie zameldują, karani będą w myśl § 8 wspomnianego statutu resp. § 150 nr. 4 ordynacyi rzeszy, opartéj na ustawie rzeszy z dnia 1 czerwca 1891, karą pieniężną aż do 20 marek, lub w razie niemożności ich zapłaty, aresztem do 3 dni. — O ile stojące do dyspozycyi lokale pozwolą, mogą się i robotnicy przemysłowi, przed rokiem 1877 urodzeni, zgłosić jako woluntaryusze do szkoły. Winni oni się zgłosić do dnia 29 grudnia r. b. w czasie od 12—1 w południe w lokalu urzędowym dyrektora królewskiéj szkoły budowniczéj przy ulicy Wrocławskiéj nr. 16 i przedłożyć swe papiery. Woluntaryusze ci winni do szkoły uczęszczać regularnie i stósować się do przepisów szkólnych.

* **Kontrole jesienne** (przy ulicy Wałowéj w pobliżu bramy Królewskiéj) odbędą się (rano od godziny 8, po południu od godziny 2) w następującym porządku: Dnia 3 listopada zrana rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi piechoty prowincyonalnéj litera *T* do *Z* i rezerwa wojsk kolejowych, oddziału balonowego i żołnierze stawieni do dyspozycyi władz kompletowych; po południu litera *A* do *J*. Dnia 4 listopada zrana litera *K* do *O*, po południu *P* do *S*. Dnia 8 listopada zrana rezerwa itd. gwardyi, artyleryi polowéj i pieszéj oraz pionierzy; po południu strzelcy, kawalerya, tren, pomocnicy lazaretowi, ambulanse, dozorcy chorych, piekarze, lekarze niższego stopnia, farmaceuci, weterynarze, marynarka, rzemieślnicy, robotnicy, pomocnicy rusznikarscy i aspiranci na płatniczych. — Kto się nie stawi, karany będzie aresztem.

* **Gniezno.** Stara i zasłużona księgarnia J. B. Langiego, dobrze znana naszemu duchowieństwu z powodu licznych i głośnych nakładów doborowéj treści religijnéj, własność pani Joanny Lange, powołała od niedawna na współpracownika p. Jana Wiśniewskiego z Krotoszyna.

***Dodatek***

# Dodátek do Kuryera Poznańskiego Nr. 247.

Czwartek 27 Października 1892.


Nowy współpracownik firmy téj poświęcił się przed laty, po ukończeniu wyższych klas gimnazyalnych zawodowi księgarskiemu i pracował później z uznaniem w Lipsku, w Czerniowcach, we Lwowie i w Krakowie.

* **Kościan.** Tutejsze Towarzystwo Przemysłowe daje w niedzielę dnia 30 b. m. na sali strzeleckiéj przedstawienie amatorskie. Odegrane będą dwie sztuki: 1) „Kiedyż obiad“, fraszka sceniczna przez Edwarda Lubowskiego i 2) „Przegrał wojnę“, operetka narodowa przez Józefa Dębickiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Dochód przeznaczony na tutejszy Zakład Sióstr Miłosierdzia. O liczny udział tak członków, jako téż gości uprasza Zarząd.

* **Nakło.** Na posadę burmistrza tutejszego zgłosiło się aż 99 kandydatów, po części ludzi, którym fachowe wykształcenie administracyjne jest obce. I tak zgłosili się: lekarz, filolog, kilku majorów, kapitanów, poruczników i gospodarzy; tylko drobna część jest prawników, burmistrzów i niższych urzędników administracyjnych. Do ściślejszego wyboru wybrano trzech kandydatów, jednego z Ladsberga, innego z Greiffenberga na Śląsku i jednego z Milicza.

* **Kandydatem** socyalistów w okręgu Sztum-Kwidzyn będzie, jak głosi „Vorwärts“, cygarnik, b. litograf Jochem z Gdańska, a nie malarz Riesop.

* **O stósunkach szkólnych** w Prusach Zachodnich otrzymała znowu „Germania“ następujące pismo: „Wspomniany w „Germanii“ fakt, iż w Kolińczu w powiecie starogrodzkim, w obwodzie rejencyi gdańskiéj wszystkie dzieci katolickie z wyjątkiem jednego jedynego ewangelickiego, pobierają naukę od nauczyciela ewangelika, gdyż szkołę tę ufundował patron ewangelik, jak to p. minister kultu na petycyą ojców rodzin katolickich przytoczył, nie jest odosobniony; analogiczny fakt zachodzi w powiecie brodnickim. Dawniejszy dziedzic Freundenfeld ufundował również w Chojnie szkołę, do któréj uczęszcza około *100 dzieci katolickich i pięć ewangelickich*, i powołał jako „ewangelicki fundator, założyciel i patron“ nauczyciela ewangelika. Majętność tę nabył przed kilku laty pan Sowiński, katolik. — Tenże ponosić musi wszelkie ciężary, należałoby się więc spodziewać, że i nauczyciel powinien być katolikiem. Pomimo to nauczyciel jest ewangelikiem, chociaż p. Sowiński, jak słyszymy, poczynił wszelkie możliwe kroki, aby nauczyciela ewangelika odwołano i na miejsce jego katolika przysłano. Ponieważ obecny nauczyciel p. Cienkusz, miejsce tę opuszcza, zatem posada ta jest do obsadzenia. Według ustawy wokalacyjnéj w Prusach Zachodnich i w Wielkiem Księstwie Poznańskiem stracili patronowie oraz magistraty w miastach poniżéj 10,000 mieszkańców prawo wyboru nauczycieli, jesteśmy więc ciekawi, czy król. rejencya posadę w Chojnie obecnie odda nauczycielowi katolickiemu. — Główną winę, iż w Prusach Zachodnich, przeważnie katolickich, liczba katolickich posad nauczycielskich w stosunku do ewangelickich podpadająco jest nizką, stanowi, jak nam się zdaje, reskrypt ministeryalny z dnia 13 lutego r. 1885, według którego decyduje nie ogólna liczba dzieci szkólnych, lecz liczba dzieci osiadłéj ludności i wysokość płaconych przez nią podatków szkólnych. A że ludność katolicka jest uboższą i składa się po części z wyrobników i komorników, do miejsca nie przywiązanych, ztąd téż przy obsadzaniu posad nauczycielskich była dotąd upośledzoną. A jednakowoż nie postąpiono sobie według tego przestarzałego reskryptu przy fundowaniu szkół we Wałdowie, w powiecie chełmińskim; tu bowiem dziedzicem i patronem, na którego gruncie powstała z biegiem czasu kolonia, jest pan Piottuch-Kublicki z Topolna, w powiecie świeckim. Liczba dzieci była i jest do połowy katolicką, mimo to zniewolony był patron szkoły prezentować nauczyciela ewangielika. W Paparzynie w powiecie chełmińskim, jest do 100 dzieci katolickich, i tylko drobna liczba ewangielickich, — nauczyciel jest ewangielikiem, gdyż patron, dziedzic Reichel, jest również ewangielikiem! Jakież zasady są więc decydujące? Odwoływanie się ze strony ewangielików na „zwiększone ciężary utrzymywania szkoły“ upada przecież, ponieważ państwo na podstawie ustaw o zwolnieniu ciężarów szkólnych z dnia 14 czerwca 1886 resp. 18 czerwca 1888 na każdą pierwszą i samodzielną posadę nauczycielską dopłaca 500 resp. 400 marek. Obok tego dziedzice nie ponoszą nawet ciężaru głównego; albowiem to, co do pensyi nauczycieli przy minim. pensyi 750 m. braknie, opłaca po większéj części nie dziedzic, lecz jego ludzie, którzy obecnie w wielu majętnościach o wiele więcéj podatków szkólnych płacić muszą, aniżeli dawniéj, gdy płacili stałą kwotę jako opłatę szkólną. — Przy parytetycznéj szkole w Swieciu wakuje posada rektora; rozpisano na nią konkurs bez oznaczenia wyznania kandydata. Dotychczas rektor był zawsze ewangielikiem. Ponieważ według tenoru urzędowego ogłoszenia i katolicy o posadę tę starać się mogą, przeto należałoby w interesie „parytetyczności“ słuszności i sprawiedliwości, powołać obecnie katolika. Prawo powołania przysługuje król. rejencyi.“

* **Baczność.** „Gazeta Toruńska“ pisze: Uwijają się i u nas po kraju agenci amerykańscy, werbujący młode gładkie dziewczęta do Chicago, gdzie na czas wystawy osoby takie poszukiwane, niestety w najohydniejszych zamiarach, których się domyśleć łatwo. Niech to pamiętają rodzice, opiekuni i krewni, a szczególniéj kobiety i dziewczęcia nie puszczają mimo wielkich obietnic.

* **Adama Mickiewicza** nowo-odszukane utwory. W bieżącym miesiącu jeden z członków rodziny wielkiego poety odszukał na Litwie nowe utwory i dokumenta, odnoszące się do Mickiewicza. Przedewszystkiem dwa poemata, z których jeden „Kartofla“, opisujący odkrycie Ameryki przez Kolumba, znany jest publiczności ze słychu (z „Listów“ Odyńca w pierwszéj linii, oraz Pamiętnika I, 121). Zachowało się z niego, jak to dotąd było z tradycyi wiadomo (bo z badaczy literatury nikt go go jeszcze nie miał w ręku) kilkaset wierszy introdukcyi. Poemat drugi, podobno humorystyczny, noszący tytuł „Mieszko“, jest o tyle ciekawy dla poznania rozwoju poety, że pochodzi z najwcześniejszych lat jego twórczości, z epoki, kiedy się jeszcze Mickiewicz Wolterem i Florianowskim „Gonzalwem“ zachwycał, z czasów jego pseudo klasycznych „Uwag nad Jagiellonidą.“ Podobnie, jak w nieco późniejszéj balladzie o „Zaklętym rycerzu,“ którego uwalnia Twardowski (*Dziady*, Cz. I, fragmenta) występuje i tutaj ów mniemany protoplasta rodu Mickiewiczów Poraj, rycerz silnéj ręki:

A mieszkał w owym zamku Poraj, rycerz stary,
Co jeszcze za Olgerda gromił Ruskie Cary...

To, co z poematu powyższego pozostało, liczy mniéj więcéj 500 wierszy.

Niemniéj ważne są papiery z XVII w., odnoszące się do rodziny poety; zwłaszcza niemały interes przedstawiają akta sporu granicznego z Zaosia między rodziną Mickiewiczów a..... Soplicami. Co za niespodziewany szczegół do genezy pomysłu *Pana Tadeusza!*

* **P. Dyonizy Zaleski**, Zamieszkały w Paryżu (Boulevard de Montparnasse 135), zamierza ogłosić drukiem korespondencyą ojca swego Bohdana. Zwraca się on przeto do rodaków, którzy są w posiadaniu listów poety, z prośbą, aby mu ich w tym celu udzielić zechcieli.

* **Sylwetkę** nowego redaktora „Warsz. Dn.“ pana Krestowskiego podaje „Przegląd“, za którym ją powtarzamy. Czytamy tam:

„Przed zamachem Karakozowa na zmarłego cara był w Rosyi bardzo silny prąd konstytucyjny. Obejmował on wszystkie sfery i wyrażał się żywą niechęcią do biurokracyi, opanowanéj przez zrosyanizowanych Niemców. W nich widziano twórców waśni polsko-rosyjskiéj na pożytek germańskich interesów. Pisarew drukował swe krytyki społeczne, za które nazwano go Savanarollą rosyjskim; Szczedryn zjadliwie wołał w swych satyrach, że rosyjska polityka w Polsce, jak i w całéj Rosyi, określa się wybornie jednym wyrazem, jedną namiętnością różnych Bergów, Kotzebuów, Kleinmichelów, Suchosanetów i tym podobnych Niemców rosyjskich — wyrazem: „Żreć!“ Turgeniew napisał swą powieść „Dym“, w któréj wykazał, że każdy dygnitarz rosyjski wytrząsa jak z rękawa tyrady o wolności i szlachetnym postępie, a w czynach jest azyatyckim satrapą i ciemiężcą. Stebnickij w powieści „Niekuda“ (Bez wyjścia) dowodził, że Polska musiała porwać za broń, bo już żyć nie mogła pod uciskiem niemiecko-rosyjskiéj biurokracyi. Wtedy to i Krestowskij, płynąc z tym prądem, wystąpił z powieścią „Pietierburskija Truszczoby“ (Petersburskie Nory, czy Zaułki), a w tym utworze odmalował w strasznych barwach dostojników biurokratycznych, ich żony, cały ich świat, przepełniony straszliwą rozpustą, zdzierstwem, zbrodniami, a pokryty pozorami cywilizacyjnemi i pięknemi słówkami. Wtem nastąpił zamach Karakozowa, a po nim reakcya rządowa, czasy katkowszczyzny. Turgieniewa wydalono za granicę. Pisarewa znaleziono w publicznéj łazience udusznego. Szczedryna wysłano na mieszkanie do małego miasteczka. Rozpędzono wszystkich. Cóż robi Krestowskij? Wstępuje jako junkier (podoficer) do huzarskiego pułku w Polsce i tak się ratuje od pogromu, a widząc nowy prąd, zaczyna ogłaszać szereg obrazków, przedstawiających powstanie polskie, Polaków, Polki w barwach tak ohydnych, że każdy Rosyanin, czytając te opisy, musiał zawołać, że jeśli naprawdę tacy są ci ludzie, to dla dobra ludzkości trzeba ich wytępić. Krestowskiemu dobrze też powodzi się na służbie. W dziesięć lat potem już jest kapitanem i bierze udział w wojnie tureckiéj nie z szablą, ale z piórem w ręku: staje na czele redakcyi: „Wiadomości z Pola Bitew“, pisma wydawanego przy głównéj kwaterze. On to w tym dzienniku rozsławił Gurkę za przejście przez Szybkę, zrobił z niego bohatera równego Hannibalowi, a większego od Xenofonta, jest twórcą renomy, z jakiéj po dziś korzysta Gurko. Potem zaczął się w Rosyi prąd antysemicki i tu znowu widzimy Krestowskiego ujadającego na żydów w powieściach „Tamara Ben Dawid“, „Tryumf Baala“ i „Ciemność Egipska“.

„Tak zawsze płynąc z prądem, p. Krestowskij dosłużył się szlif pułkownikowskich i posady naczelnego redaktora „Warszawskiego Dniewnika“. Dobrze rozsławił Gurkę na Bałkanie, więc dobrze będzie go sławił i w Warszawie. To dostatecznie tłómaczy, dlaczego Główny Naczelnik „prywiślańskiego kraju“ — jak się wyraża p. Krestowskij, uznający na słowach polską odrębność — powołał go na redaktora.

„Czy mowę człowieka, który tak robił karyerę, można brać za coś więcéj, niż za zwyczajne w Rosyi zastósowanie metody, iż czyny ucisku swoją drogą, a słowa głośne, przeznaczone dla całego świata — swoją? Nie! My nie przywięzujemy żadnéj wagi do programowego artykułu nowéj redakcyi. Jest on tylko wypracowaniem literackiem, w którem zbyteczna było mówić o prawdzie objawiającéj się w czynach. A czyny te są: świeże wydalanie Polaków z kolei, świeże zrosyanizowanie przytułków Towarzystwa Dobroczynności, świeży rozlew krwi w Śledzianowie, świeży pobyt cara w Polsce, przyczem on starannie unikał zetknięcia się z krajem. Jeźli pan Gurko coś nowego chciał zapowiedzieć krajowi, to po co wzdycha w swym organie do takiego stanu, przy którym umiarkowani a szczerze kochający swą ojczyznę Polacy, mogliby śmiało i otwarcie wypowiedzieć swe zdanie? Zamiast tych westchnień, powinienby raczéj dać Polakom możność wypowiadania owych zdań. Wszakże to od niego zależy w bardzo znacznéj mierze. On zaś tymczasem tylko „Dniewnikowi“ wzdychać pozwala, a robi swoje. Więc te westchnienia są tylko starem bałamuceniem opinii europejskiéj, a pan Krestowskij lepszą od pana Kułakowskiego tubą. Nic więcéj — dopóki są tylko słowa.“

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 27 października śś. Sabiny p. i Wincentego m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 47. Zachód o godzinie 4 minut 40.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ks. dr. Kihn**, profesor teologii św. przy uniwersytecie w Wyrcburgu, wydał w tych dniach u Herdera we Fryburgu znakomite dzieło p. t. „Encyklopaedie und Methodologie der Theologie“. Uczony autor podaje tu system całéj teologii św. oraz jéj stósunek do filozofii i wykazuje organiczny związek wszystkich dyscyplin teologicznych, dodając odnośną literaturę, co wielce ułatwia zoryentowanie się na tém obszernem a ważnem polu. Znany ze swéj życzliwości ku Polakom, nie zapomniał autor o dziełach koryfeuszów naszych, a mianowicie Najprzew. ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego, ks. Biskupa Oficyała dr. Likowskiego, ś. p. ks. Biskupa Janiszewskiego daléj ks. dr. Chotkowskiego, ks. dr. Pelczara, prof. dr. Smolki itd. To téż nie wątpimy, że dzieło to ze wszech miar polecenia godne, znajdować się będzie nie tylko w ręku duchownych ale i świeckich uczonych, interesujących się rozwojem nauk teologicznych. Cena 8 marek, w pięknéj oryginalnéj oprawie 9,75 m., do nabycia w każdéj księgarni.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 56 i zawiera: Sprawozdanie gospodarcze za trzeci kwartał 1892 r. — W sprawie reformy statystyki żniwnéj w obrębie monarchii pruskiéj. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

W odcinku: „Nowe książki“ (dokończenie), dr. T. Jackowski.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 4 i zawiera: Wdowa po kasyerze, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Affortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Biała Róża, powieść przez Maurycego Jokaja, przekład z węgierskiego (ciąg dalszy). — Ze wspomnień lekarza, powieść przez Juliusza Lermine'a, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

*W interesie* społeczeństwa zwracamy uwagę Szan. czytelników na pismo naukowe, które z wielką użytecznością dla wszystkich, co umieją cenić światło duchowe, łączy bezprzykładną taniość, a kapłan jest naturalnym krzewicielem światła.

Pismem tem jest „Akademia domowa nauki wszechstronnéj“ wychodząca w Wrocławiu Fürstenstr. 40, — na poczcie (Nachtrag X. polnisch No. 1a v. 20 Juni 1892) kwartalnie tylko 1 m. kosztująca.

Uczy to pismo w sposób łatwy aż pięciu języków: franc. angielsk. włosk. hiszpań. i niemiec., — i daje liczne rozprawy ze wszystkich dziedzin wiedzy ludzkiéj i oprócz tego jeszcze feljeton franc. z polskiem tłomaczeniem.

Gdzież kiedykolwiek tyle nauk podawano za cenę tak bagatelną? Rozumiemy, że tylko wielka liczba abonamentów może pokryć koszta.

Przytaczamy słowa „Akademii domowéj“ Numeru 12.:

„Nauka wyższa, co oświeca i uszlachetnia duszę, daje „nam pewność poglądów i sądów, — świadomość warunków, „w jakich walczyć musim o byt materyalny i polityczny, „— daje nam poczucie godności, znajomości praw i środków „obrony.

„Społeczeństwo składa się z jednostek, a naród z obywateli. Gdzie wszyscy obywatele są światli, godności swéj „i celu świadomi, tam naród, mimo jakichkolwiek bądź „warunków politycznych, ma przyszłość przed sobą, jest „nieśmiertelny. Ciemny światłemu zawsze ostatecznie służyć „będzie.

„Kto przeto szerzy wyższą w narodzie naukę, ten na„rodu przyjaciel.

„Dalejże przeto pod przewodem „Akademii domowéj,“ „na górę opromienioną słońcem, zkąd widzim drogę do ziemi „obiecanéj.“

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 października.

BAZAR. Pani Kurnatowska z Mórki, książę Radziwiłł z Antonina, hr. Mielżyński z Iwna, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Kurnatowski z żoną z Dusiny, Stablewski z Linia, Kurnatowski z Biezdrowa, hr. Tyszkiewicz z Gniezna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. proboszcz Wiśniewski z Kembłowa, Taczanowski z Chwalencina, Swinarski z siostrami z Obry, Chełkowski z Kuklinowa, Tieltsch z Wiednia, Eiselmeyer z Wiesbadenu, Sienicki z Rawicza, Freund z Wrocławia, Kaniewski z Leszna.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 26 października. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pomroczno.

Okowita. cicho

Cena wypowiedz. —.— Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 50 60, 70-ta 31,10 m., październik 50-ta 50,60 70-ta 31,10, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50,50 m., 70-ta 31,00 m., kwiecień 50-ta —.— m., 70-ta—.— mrk.

**Ceny targowe w Poznaniu**
d. 26 października 1892.

| | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 100 kilog. | 15 | 20 | 14 | 80 | 14 | 20 |
| „ | „ | — | — | — | — | — | — |
| Żyto | „ | 13 | — | 12 | 07 | 12 | 50 |
| Jęczmień | „ | 15 | 50 | 13 | — | 12 | 50 |
| Owies nowy | „ | 14 | 40 | 13 | 90 | — | — |
| Groch wrzący | „ | — | — | — | — | — | — |
| „ na paszę | „ | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | „ | 3 | 20 | 2 | 80 | — | — |
| Wyka | „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik | „ | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty | „ | — | — | — | — | — | — |
| „ niebieski | „ | — | — | — | — | — | — |

**Wrocław**, 25 października 1892 r.

Żyto (za 1000 — funt.) na wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—, m., październik 139,00 żąd., październik-listopad 139,00 żąd, listopad-grudzień 139,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,— wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na październik (50-ta) 50,30 żąd., (70-ta) 30,80 żąd. listopad-grudzień —,— żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 26 października:** żyto 139,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 139,00 mrk., rzep —,— mrk., olej rzepiowy 50,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat konsumcyjnego) dnia 25 października: (50-ta) 50,30 mrk. (70-ta) 30,80 mrk.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targów. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M. | F. | najniż. M. | F. | średni najwyż. M. | F. | najniż. M. | F. | lekki towar najwyż. M. | F. | najniż. M. | F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 15 | 60 | 15 | 40 | 15 | 10 | 14 | 60 | 13 | 60 | 13 | 10 |
| Pszenica żółta | 15 | 50 | 15 | 30 | 15 | 00 | 14 | 50 | 13 | 50 | 13 | 00 |
| Żyto | 13 | 90 | 13 | 60 | 13 | 40 | 13 | 20 | 13 | 00 | 12 | 70 |
| Jęczmień | 15 | 00 | 14 | 50 | 13 | 80 | 13 | 40 | 13 | 00 | 12 | 00 |
| Owies | 13 | 90 | 13 | 70 | 13 | 40 | 13 | 10 | 12 | 60 | 12 | 10 |
| Groch | 18 | 00 | 17 | 00 | 16 | 50 | 16 | 00 | 15 | 00 | 14 | 0 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep | 100 klg. | 23 | 00 | 21 | 90 | 19 | 90 |
| Rzepik zimowy | „ | 22 | 20 | 21 | 40 | 20 | 30 |
| Siemię lniane | „ | — | — | — | — | — | — |

**Szczecin**, 24 października 1892.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 148—151 m., na paźdz. i paźdz. list. 151,0 płł., na kwiecień-maj 160,25 płc.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 131—136 mrk., na paźdz. 138,0 płc., na kwiecień-maj 141,00 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 140—142 mrk.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 31,6 płac. na paźdz. 70-ta 30,8 nom., październik-listopad —.— nom., kwiecień-maj 32,4 nom.

**Magdeburg**, 25 paździer. — Cukier ziarnisty excl. worki 92% 15,10, cukier ziarn. excl. 88% 14,55, cuk. ziarn. excl 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 11,90 Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28 25. f. Rafinada chlebowa II 27,75. mielona rafin. z beczką 27 75, miel. Melis I z beczką 26,75. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za październik 14,17½ p.c., 14,20— żąd., listopad 14,25— płł., 14,25 żąd., grudzień 14,40— płc., 14,40— żąd., styczeń-marzec 14,77½ płc., 14,77½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

**Hamburg**, 25 października. — Okowita spok., za październik-listopad 22— żąd., listopad-grudzień 21¾ żąd., grudzień-styczeń 21¾ żąd., kwiecień maj 22¼ żąd. — Kawa good average Santos za październik 77¼, za grudzień 77¼, za marzec 75¼, za maj 74½. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miech.

## Stan powietrza.

Dnia 24 października 1892 r., o 8 godzinie rano.

| Stacya. | Barometr. | Wiatr. | | Stan powietrza. | Term. Cels. |
|---|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore | 759 | W. | 4 | bez chmur | 3 |
| Aberdeen | 758 | Z.Płn.Z. | 2 | pogodnie | —1 |
| Chrystiansund | 752 | Płd.Z. | 6 | śnieg | 1 |
| Kopenhaga | 758 | Z.Płd.Z. | 2 | zachm. | 4 |
| Sztokholm | 752 | Z.Płn.Z. | 2 | bez chmur | —2 |
| Haparanda | 746 | Płn. | 2 | zachm. | 6 |
| Petersburg | 747 | Płd.Z. | 2 | zachm. | 2 |
| Moskwa | — | — | — | — | — |
| Kork, Queenst | 755 | W.Płn.W. | 5 | pogodnie | 5 |
| Cherbourg | 750 | W.Płd.W. | 5 | deszcz | 6 |
| Helder | 758 | Z. | 1 | zachm. | 5 |
| Sylt | 754 | spokojnie. | | pół zachm. | 5 |
| Hamburg | 756 | Z.Płd.Z. | 2 | zachm. | 4 |
| Swinoujście | 755 | Z.Płd.Z. | 3 | pół zachm. | 5 |
| Nowyport | 754 | Z. | 3 | pochmurno | 3 |
| Kłajpeda | 751 | Z.Płn.Z. | 4 | zachm. | 6 |
| Paryż | 754 | W. | 3 | zachm. | 5 |
| Monaster | 757 | Płd.Z. | 3 | zachm. | 2 |
| Kalsruhe | 760 | spokojnie. | | zachm. | 3 |
| Wiesbaden | 759 | spokojnie. | | zachm. | 1 |
| Monachium | 761 | Płd.Płd.W. | 4 | pochmurno | 3 |
| Kamienica | 761 | Płd.Z. | 3 | pochmurno | 0 |
| Berlin | 758 | Z.Płd.Z. | 3 | zachm. | 3 |
| Wiedeń | 762 | Płn.Z. | 2 | bez chmur | 4 |
| Wrocław | 759 | Z. | 2 | pogodnie | 2 |
| Ile d'Aix | 756 | Z. | 5 | zachm. | 16 |
| Nizza | 760 | Płd.W. | 1 | zachm. | 9 |
| Tryest | 761 | spokojnie. | | zachm. | 2 |

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zniżka leży przed Kanałem, wywołując tamże ożywiony wiatrzyk; zresztą jest ciśnienie równo podzielone i ztąd też ruch powietrza słaby. W Europie centralnéj trwa bez przerwy chłodne, przeważnie pochmurne powietrze z opadami, tu i owdzie przy wiatrach przeważnie z Płd. i PłdZ.; wewnątrz kraju zachodzą wielokrotnie nocą przymrozki. W zachodniéj i południowéj Francyi nastało ocieplenie, które się prawdopodobnie przeniesie i do naszych okolic. Matthieu i Scilly meldują 24 mm. deszczu.

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w październiku.

| Data i godzina. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w. Cel. |
|---|---|---|---|---|
| 25. Po połud. 2 | 751,6 | PłdZ. słaby | zachm. | + 5,7 |
| 25. Wiecz 9 | 749,8 | PłdZ. lekki | zachm. | + 2,2 |
| 26. Rano 7 | 748,4 | spokojnie. | zachm.[1]) | + 1,4 |

[1]) Rano mgła.

Dnia 25 października maximum ciepła + 6,2° Cel.
„ 25 „ minimum „ — 0,5° „

## (Nadesłano.)


**Całojedwabne drukowane fulary** po **M. 1,35** do **5,85** za metr — (około 450 różn. dysp.) — jako i **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **75 fen.** do **M. 18,65** za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w deseń, damaszek etc. (około 240 różn. gat. w 2000 różn. kolorach, deseniach etc.) franko i oclone. Próbki odwrotną pocztą. (492)
**Fabryka jedwabi G. Henneberga** (c. k dost. nadw.) **w Zurychu.**

FABRYKA
**papierosów i tureckich tytuni**
(1093) „VULKAN“
**I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESDNIE,**
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**


## Telegram giełdowy.

**Berlin**, 26 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 25 | 26 | | 24 | 25 |
|---|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** słabo. | | | Niem.3% pożycz. | 86 60 | 86 10 |
| na paźdz. listop. | 155 — | 154 50 | Consol. 4% | 106 90 | 106 80 |
| na kwiecień-maj | 159 — | 158 50 | Consol. 3½% | 100 30 | 100 30 |
| **Żyto** wzmoc. | | | Pozn. 4% l. zast. | 101 75 | 101 70 |
| na paźdz.-listop. | 140 — | 139 75 | Pozn. 3½% l. zas. | 96 60 | 96 50 |
| na kwiecień-maj | 143 — | 142 50 | Pozn. listy rent. | 102 70 | 102 75 |
| **Olej rzep.** wzmoc. | | | Poznań. oblig. | 95 40 | 95 25 |
| na październik | 51 60 | 51 25 | Austr. banknoty | 170 10 | 170 20 |
| na kwiecień-maj | 52 — | 51 75 | Austr. renta srbr. | 81 75 | 81 75 |
| **Okowita** stale. | | | Ros. banknoty | 202 25 | 201 — |
| eksportowa | 33 20 | 33 20 | Ros. listy zastaw. | 98 30 | 97 90 |
| na październik | 31 90 | 32 — | Pols. 5% lis. zas. | 64 — | 63 80 |
| na paźdz.-listop. | 31 90 | 32 — | Pols. likw. lis. zas. | 62 — | 62 — |
| na listop.-grudz. | 32 — | 32 10 | Węg. 4% renta zł. | 95 — | 94 90 |
| na kwiecień-maj | 33 30 | 33 30 | Węg. 5% „ pap. | 85 40 | 85 30 |
| na maj-czerwiec | 33 60 | 33 60 | Austr. kred. akcye | 165 75 | 165 — |
| spożywcza | 52 90 | 52 70 | Lombardy | 42 — | 41 50 |
| **Owies** | | | Disconto com. | 184 25 | 183 40 |
| na paźdz.-listop. | 146 — | 145 50 | | | |
| Wypowiedziano: | | | Usposobienie: | | |
| żyta węcpli | ,000 | | słabo. | | |
| okowity kw. ekp. | 10,000 | ,000 | | | |
| „ „spoż. | ,000 | | | | |

**Szczecin**, 26 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 25 | 26 | | 25 | 26 |
|---|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** słabo. | | | **Okowita** twierdz. | | |
| na październik | 151 25 | 151 — | w miejscu eksport. | 31 60 | 31 60 |
| na paźdz.-listop. | 151 25 | 151 — | na listop.-grudz. | — — | — — |
| **Żyto** słabo. | | | na kwiecień-maj | 32 40 | 32 40 |
| na październik | 138 — | 135 50 | | | |
| na paźdz.-listop. | 137 25 | 135 50 | **Petroleum** | | |
| **Olej rzep.** stale. | | | w miejscu | 10 15 | 10 20 |
| na październik | 50 50 | 51 — | | | |
| na kwiecień-maj | 50 50 | 51 — | | | |

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

| *Odchodzą.* | *Przychodzą.* | *Odchodzą.* | *Przychodzą.* |
|---|---|---|---|
| **Poznań-Krzyż.** | | **Poznań-Wrocław.** | |
| 6,48 rano. | 4,43 rano. | 4,54 rano. | 4,09 rano. |
| 10,35 przed poł. | 7,40 rano. | 10,29 przed poł. | 8,20 rano. |
| 12,50 w poł. | 10,09 przed poł. | 3,45 po poł. | (z Leszna). |
| (do Rokietnicy). | (z Rokietnicy.) | 7,02 wiecz. | 10,21 przed poł |
| 2,30 po poł. | 3,13 po poł. | 8,25 wiecz. | 2,20 po poł. |
| 3,21 po poł. | 6,18 wiecz. | (do Leszna). | 5.47 po poł. |
| 4,59 po poł. | (z Rokietnicy). | 1,40 rano. | 12,14 w nocy. |
| 7,16 wiecz. | 6,46 wiecz. | **Poznań-Berlin-Guben.** | |
| (do Rokietnicy) | 7,55 wiecz. | 1,42 w nocy. | 4,30 rano. |
| 8,20 wiecz. | 1,20 w nocy. | 4,57 rano. | 8,58 rano. |
| 12,36 w nocy. | | 10,34 przed poł. | 2,37 po poł. |
| **Poznań-Bydgoszcz-Toruń.** | | 4,24 po poł. | 5,44 po poł. |
| 4,48 rano. | 8,10 rano | 7.25 wiecz. | 11,55 w nocy. |
| 6,48 rano. | (z Gniezna). | **Poznań-Kluczbork.** | |
| 10,36 rano. | 10,19 przed poł. | 6,50 rano. | 8,35 rano. |
| 3.29 po poł. | 3,15 po poł. | 10,40 przed poł. | 2;03 po poł. |
| 7,15 wiecz. | 6,54 wiecz. | 2,51 po poł. | 6,19 wiecz. |
| 10,40 w nocy. | 11,00 w nocy. | 8,06 wiecz. | 11,38 w nocy. |
| (do Gniezna). | 1,32 w nocy. | **Poznań-Strzałkowo.** | |
| **Poznań-Piła.** | | 5,02 rano. | 9,05 rano. |
| 4,46 rano. | 7,24 rano. | 12,16 przed poł. | 3,34 po poł. |
| 10,47 przed poł. | 1,58 po poł. | 5.53 po poł. | 9,40 wiecz. |
| 4,48 po poł. | 6,48 wiecz. | | |


***Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych***, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

# Loterya. (Bez gwarancyi.) Czwarta klasa 187 król. pruskiéj loteryi.

(18) **Berlin,** dnia 25 października 1892 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

137 238 64 471 619 718 943 48 **1123** 70 351 55 426 53 565 773 [300] 907 **2045** 231 658 66 710 929 [1500] 55 74 97 **3018** 51 78 452 601 37 40 87 96 [1500] 795 806 42 960 **4020** 201 23 [500] 515 44 871 **5042** 49 78 123 28 63 76 253 78 332 95 450 523 703 21 27 828 38 67 910 90 **6007** 43 67 92 126 [3000] 61 288 96 [300] 464 668 797 851 **7075** 132 205 78 425 635 44 61 835 913 [300] 8047 109 [1500] 43 76 213 348 69 521 602 736 826 **9052** 83 86 162 74 214 320 45 59 652 73 79 97 **[5000]** 730 869 902 ●

**10031** 71 133 278 322 45 77 94 454 85 540 723 888 93 **11029** 56 94 236 37 42 [300] 47 314 77 415 22 23 62 576 642 961 **12120** 351 64 547 709 825 57 **13081** 158 96 220 302 614 779 862 **14015** 25 36 177 94 229 51 463 79 633 851 59 69 909 52 96 **15116** 26 45 73 247 [3000] 71 300 [300] 10 412 45 500 4 8 95 627 72 718 946 53 78 **16049** 180 327 66 69 92 445 528 79 676 820 [1500] **17036** 118 57 70 229 476 576 [300] 95 770 869 945 **18042** 72 380 570 641 739 **19123** 310 11 483 673 713 902 67

**20068** 473 606 719 818 [500] 59 **21167** 250 [500] 73 316 472 931 **22051** 58 191 218 310 33 55 [300] 64 512 816 40 900 44 **23071** 152 259 395 689 770 874 **24133** 330 34 609 35 719 72 818 71 906 **25157** 80 211 96 374 525 648 97 803 13 **26038** 92 106 95 397 **[30 000]** 434 547 81 82 686 781 **27162** 80 280 318 81 622 932 70 **28220** 319 426 811 82 **29020** 31 [500] 52 128 394 456 90 842 91

**30090** 132 270 427 878 80 [500] 85 911 54 [500] **31001** 29 467 68 82 86 720 47 61 806 84 97 947 **32004** 226 335 63 83 417 [300] 849 960 81 **33365** 594 666 98 809 32 40 **34187** 221 479 531 849 96 951 **35056** 129 234 84 369 473 91 568 761 75 90 [300] 927 **36088** 297 451 68 565 704 [1500] 50 972 **37337** 625 57 [300] 63 91 825 900 **38039** 253 315 54 517 88 624 787 88 867 904 **39001** 8 234 52 323 422 516 30 64 697 707 874 96 994

**40000** 15 21 109 307 456 626 709 [500] 814 [3000] **41137** 52 62 238 404 526 796 **42068** 284 86 [500] 308 78 519 58 681 91 [1500] 94 [300] 922 **43015** 31 77 94 137 312 30 48 693 710 16 997 **44182** 92 401 553 86 898 927 95 **45008** [300] 292 397 440 550 78 [500] 81 644 751 937 **46063** 104 66 256 348 589 629 98 763 812 99 990 **47142** 89 367 472 504 41 708 [500] 812 76 935 **48138** 326 85 419 43 72 78 539 626 [500] 31 80 [500] 745 86 825 41 925 75 **49058** 112 72 270 88 581 623 88 796 872

**50144** 239 337 500 60 69 878 909 **51054** 150 76 [500] 231 67 328 78 555 618 54 955 **52205** 80 417 32 89 738 58 [150] 893 **53008** 31 50 [300] 294 363 72 446 761 65 88 944 **54185** 91 581 621 47 721 77 96 825 68 69 [1500] 958 **55226** 49 300 422 54 543 614 41 74 737 65 822 [500] 34 **56113** 423 52 542 638 829 97 974 **57170** 395 454 934 72 **58112** 13 62 89 278 335 [1500] 403 22 535 736 51 832 955 99 **59146** 331 402 [3000] 576 735 912 34

**60113** 34 203 [3000] 38 308 508 63 658 708 85 933 **61051** 132 372 [300] 98 619 777 **62046** 75 143 47 276 94 531 698 746 76 **63040** 177 251 305 11 411 86 620 63 74 760 78 94 **64023** 258 443 73 526 68 821 43 61 62 **65217** 96 307 416 30 [3000] 513 755 830 80 **66014** 198 [500] 217 48 80 86 341 73 442 536 64 95 721 930 39 **67261** 390 [500] 417 579 656 97 753 883 **68188** 447 89 527 81 984 **69088** 232 41 332 467 736 51 853 57 78 907 [500]

**70057** 110 241 349 431 549 669 79 715 [1500] 25 826 40 **71143** 226 [1500] 39 331 [300] 486 513 670 802 92 **72180** 226 465 525 83 607 65 76 760 64 **73007** 77 83 99 109 35 [300] 71 377 788 [1500] 818 49 96 941 **74072** 221 68 556 90 794 997 **75150** 92 364 639 52 749 84 874 **76057** 333 553 613 745 90 845 965 **77011** 149 54 336 483 [300] 91 500 34 616 93 800 **78244** 57 64 309 69 615 869 **79059** 99 [3000] 124 205 67 90 382 415 661 65 735 867 929

**80778** 876 **81055** 82 249 52 310 26 54 [3000] 514 764 78 [300] 886 934 92 **82053** 132 270 384 432 735 **83128** 49 230 69 383 412 514 727 812 22 **84071** 199 686 759 877 **85020** 37 213 411 507 76 835 927 **86010** 47 163 219 47 74 300 530 87 600 13 20 720 92 828 57 915 **87019** 70 181 202 358 433 48 513 930 60 **88015** 125 222 45 [1500] 306 465 744 815 42 99 978 **89080** 390 509 23 696 752 801 49 [300] 56 62 934 82 ●

**90096** 116 41 248 [1500] 303 406 615 709 36 97 877 914 **91060** 76 95 [3000] 107 55 241 306 37 52 [3000] 58 59 608 [3000] 790 91 866 68 88 93 [500] **92006** 101 39 328 75 650 76 92 706 55 945 **93198** [3000] 255 427 575 84 622 753 896 905 **94139** 58 206 67 548 747 54 858 920 **95004** 25 82 [1500] 127 35 382 408 39 600 22 [500] 34 737 69 906 30 **96013** 211 408 634 830 906 **97018** 69 86 477 92 509 [1500] 59 889 [300] **98003** 142 [3000] 64 217 37 87 494 572 615 97 743 87 885● **99050** 53 144 [300] 241 508 619 727 31 51 817 911 73

**100012** 44 165 255 303 [3000] 64 454 506 16 658 [500] 87 966 [3000] **101117** 93 217 80 300 34 414 675 730 805 [500] 48 **102100** 13 447● **103014** 290 357 93 431 37 89 600 713 58 847 966 **104216** 446 [1500] 501 36 658 739 851 [500] 57 932 **105147** 62 351 425 521 92 639 40 46 811 61 **106070** [300] 228 [500] 425 **[5000]** 64 68 526 779 [1500] 910 43 **107006** 40 69 377 484 650 82 775 **108055** 77 266 [500] 80 361 98 535 46 88 [500] 98 768 90 860 970 **109042** 66 154 217 33 46 309 436 [500] 920

**110053** 411 555 713 30 827 931 34 **111164** 240 375 540 52 799 969 **112295** 305 46 55 431 700 45 96 851 933 40 52 56 **113066** 336 437 [300] 672 732 85 804 38 68 903 **114001** 35 77 169 92 219 86 [300] 307 84 504 74 786 800 29 [500] 905 **115298** 424 648 770 840 997 **116058** 85 286 87 510 51 93 742 81 [300] 857 944 51 **117106** 222 344 53 577 85 [3000] 92 668 731 [300] 38 850 **118106** 18 92 358 420 572 612 786 872 **[15 000]** **119054** 74 185 222 52 345 417 65 683 711 24 45 801 991

**120006** 31 77 449 682 87 715 68 800 98 947 **121056** 81 106 75 285 374 97 525 31 602 10 724 824 44 62 91 **122294** [1500] 301 41 568 626 745 58 885 939 **123500** [3000] 9 608 771 92 905 [1500] 96 **124233** 351 [300] 79 82 86 413 23 31 96 538 658 889 908 **125114** [3000] 41 50 83 307 461 558 86 667 741 871 934 68 70 73 **126339** 98 659 [3000] 756 826 **127310** 14 44 61 83 457 83 95 546 [1500] 65 74 [300] 660 719 820 **128017** 25 52 199 272 346 414 22 37 545 771 816 72 **129033** 127 77 372 578 **[5000]** 661 701 85 875 974

**130008** 119 39 72 393 460 81 610 61 96 726 55 95 950 **131007** 17 [1500] 52 133 474 501 649 [1500] 59 84 906 [300] **132098** [300] 144 [500] 232 56 77 91 318 492 515 [300] 755 [300] 78 810 15 931 **133270** 71 342 483 535 73 90 794 801 916 **134071** 161 410 18 513 45 666 [300] 701 [**15 000**] 815 20 [3000] 52 951 **135061** [3000] 63 365 91 425 43 549 87 97 639 69 738 67 85 803 20 31 **136277** 338 53 479 506 53 86 757 832 36 [1500] 920 **137343** 68 [300] 70 428 545 88 **138271** 439 86 550 635 48 874 948 71 **139018** 54 278 94 355 403 23 5●● 95 540 52 610 774 856 [300] 928

**140066** 137 [300] 69 [500] 95 251 79 84 98 510 619 60 702 828 **141036** [300] 229 59 354 581 613 89 813 901 11 **142031** 65 116 329 64 431 32 [3000] 95 511 67 73 677 80 969 **143009** 120 216 97 333 423 560 731 847 **144171** 268 77 415 17 791 817 51 98 **145109** 15 35 394 476 506 31 630 67 889 916 **146097** 268 [500] 71 403 573 626 85 755 85 89 867 71 926 **147017** 22 160 [500] 292 [500] 359 439 533 34 642 71 708 82 880 997 **148014** 94 127 214 83 307 38 55 553 701 34 883 [1500] 977 **149249** 69 81 326 60 449 98 870 90 990

**150215** 314 32 511 91 628 72 75 79 762 90 983 **151160** [3000] 67 79 202 [500] 37 304 68 402 49 [1500] 500 645 93 810 31 997 **152284** 390 447 684 721 40 96 805 6 59 976 **153030** 81 109 285 332 87 403 52 551 651 75 711 87 840 936 **154144** 58 77 555 613 52 58 84 98 818 **155001** 62 197 216 81 371 452 789 824 82 **156520** 74 609 55 732 934 **157139** 93 [500] 235 36 386 600 1 22 53 841 929 **158024** 370 435 69 754 68 881 922 **159169** 221 [3000] 371 616 76 805 55 79

**160019** 193 447 718 [500] 961 **161025** 104 242 61 803 4 48 **162101** 35 [500] 259 336 457 668 91 749 78 892 **163158** 84 221 431 605 8 35 761 65 895 926 38 74 **164048** 201 818 73 [500] 83 904 30 89 **165001** 55 327 68 [1500] 587 94 687 722 817 75 **166002** 66 347 84 418 527 637 716 53 987 **167042** 182 210 307 37 425 32 673 [500] 739 801 943 958 **168005** [300] 135 76 372 412 616 719 43 855 999 **169025** 197 221 96 97 461 544 91 819 23 80 911 35

**170009** 57 135 60 330 46 472 545 696 747 827 51 63 931 32 **171037** 65 [500] 167 233 818 960 **172201** 67 350 553 931 48 **173027** [300] 51 66 148 217 24 27 95 320 61 485 508 45 90 659 894 984 91 **174222** 98 [1500] 333 460 570 76 685 724 27 80 838 95 **175113** 78 291 [300] 309 35 517 60 708 816 943 71 **176072** 94 143 68 262 552 669 90 817 83 **177018** 45 61 210 372 434 43 618 35 71 819 **178024** 209 99 503 615 763 91 906 13 36 **179008** 190 266 423 96 552 60 689 788 875 ●

**180019** 43 81 124 284 309 95 587 619 20 **181256** 309 69 410 74 84 500 38 44 803 27 34 967 **1820**4 88 106 42 269 74 460 508 652 708 985 **183015** 179 202 13 [500] 355 723 807 72 908 21 66 **184172** 506 14 639 71 883 962 **185059** 118 32 295 302 [3000] 65 75 96 411 740 **186126** 235 59 382 522 29 [300] 54 826 56 959 **187061** 88 147 291 332 415 64 545 59 661 **188175** 84 252 66 331 [300] 421 46 90 536 93 771 940 **189014** 90 112 296 379 83 443 [3000] 514 26 606 17 [1500] 32 97 99 731 37 8● 42 921 45

(14) (Popołudniowe ciągnienie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywa 210 marek.)

69 [300] 70 292 395 446 [1500] 69 506 707 919 **1089** 255 68 335 47 418 43 591 642 45 867 916 **2090** 146 55 396 783 85 946 [300] **3056** 181 275 351 [3000] 450 76 924 37 **4007** 88 198 274 513 60 637 812 **5236** 239 [500] 476 579 632 39 62 709 14 887 98 928 **6127** 281 326 460 564 89 802 39 85 986 **7016** 299 380 489 521 29 94 625 702 44 985 **8081** 128 314 21 72 486 [500] 99 [3000] 500 666 730 **9101** 464 692 749 803 18 25 91 937 [500] 43 [1500]

**10089** [3000] 184 221 [3000] 320 [3000] 23 28 79 96 560 753 851 947 **11014** [500] 226 366 403 514 44 70 764 955 **12385** 91 416 594 707 48 93 859 **13904** 123 27 252 386 470 631 84 763 95 993 **14136** 61 212 342 55 401 17 [500] 49 55 [300] 64 550 52 673 80 807 977 **15003** 30 87 186 288 94 389 745 852 75 **16141** 48 386 463 598 633 924 67 **17158** 213 307 48 59 471 543 642 825 54 **18057** 61 178 317 40 56 490 740 811 20 957 **19044** 70 195 264 99 491 [1500] 606 888 969 75

**20029** [300] 123 56 301 56 487 700 21 800 47 69 **21212** 494 577 640 775 906 67 90 **22134** 261 344 [3000] 47 503 679 775 834 908 15 45 90 **23087** 91 156 211 356 444 46 60 635 87 95 **24039** 188 204 302 70 883 907 [500] **25062** 83 114 41 42 53 95 412 622 33 83 98 941 [3000] **26002** 137 219 412 21 54 603 725 **[10 000]** 29 855 [500] 990 **27120** [1500] 72 282 332 473 530 681 707 823 70 **28092** 115 268 78 87 356 85 91 407 20 83 564 75 708 94 826 74 76 84 [500] 88 919 35 46 **29053** 94 115 56 746 888 994

**30023** 128 [3000] 65 80 383 430 93 511 45 626 805 32 [3000] **31068** 96 107 66 256 396 448 645 988 **32000** 74 154 [300] 299 371 514 25 [500] 68 97 746 895 954 61 72 **33027** 44 76 102 500 10 96 769 812 18 912 15 27 **34086** 260 491 715 895 979 **35178** 358 538 56 57 747 [1500] 986 97 **36003** 56 72 [500] 144 257 402 15 21 32 83 85 91 689 760 96 907 **37070** 187 262 81 599 888 **38168** 308 435 530 39 673 795 906 79 **39088** 175 240 62 84 344 48 55 [**10 000**] 409 602 20 81 917

**40112** 77 [1500] 86 249 72 89 428 583 603 784 817 62 97 **41019** 260 367 403 17 76 554 85 622 878 928 **42228** 40 83 340 573 668 708 46 892 [1500] 982 **43063** 69 108 56 340 62 495 610 **44029** 138 221 61 384 [3000] 691 868 997 [500] **45021** 69 76 387 411 59 528 977 **46054** 85 167 215 345 433 502 [300] 998 **47131** 56 208 41 43 361 [1500] 410 [500] 81 578 636 68 787 845 46 97 913 62 **48152** 71 77 [1500] 283 311 415 47 549 604 34 [3000] 884 **49214** 94 99 345 403 619 21 65 795 824 94 937 80 87

**50005** 95 119 220 [500] 484 [1500] 577 680 **51026** [3000] 40 337 95 594 634 994 **52034** 148 203 40 319 461 75 550 687 876 95 959 [3000] 88 **53049** 59 101 81 475 789 951 [3000] **54202** 60 72 341 342 72 404 76 530 49 62 635 53 790 805 [**10000**] 971 84 **55059** 84 164 397 465 98 595 721 67 903 [3000] 41 **56357** 448 601 44 **57098** 197 210 302 597 739 965 99 **58125** 95 544 59 718 79 997 **59085** 94 135 91 285 335 596 740

**60075** 477 615 91 741 60 901 25 58 **61037** 58 164 250 776 804 7 62 **62043** 107 54 221 517 46 604 801 51 61 82 912 67 **63587** 617 82 716 943 **64032** 121 365 442 60 505 896 **65267** 453 54 725 89 832 [3000] 935 95 **66172** 202 26 336 446 52 518 655 **67013** 116 98 274 78 [500] 363 81 445 57 679 716 927 **68002** 15 36 107 71 237 308 [500] 59 454 87 507 617 724 70 [500] 923 68 **69010** [500] 48 154 201 343 479 95 955 89 [500]

**70113** 48 367 415 847 940 **71083** 219 368 706 856 904 17 24 **72021** 88 103 61 333 630 714 33 36 85 865 68 **73240** 81 338 519 55 715 [300] 35 844 **74376** 405 25 538 801 6 38 [1500] 924 **75059** 266 535 737 73 **76051** 250 55 326 52 [300] 80 609 53 895 946 **77155** 271 362 65 96 457 564 627 83 91 748 835 **78159** 213 410 54 57 522 670 925 **79058** 280 497 678 808 909

**80129** 356 91 416 693 864 97 981 86 **81147** 214 325 662 974 **82001** 96 99 392 526 28 76 680 726 936 **83054** 192 [500] 99 256 518 617 28 30 40 762 76 825 973 **84018** 57 235 362 [300] 79 94 502 688 937 **85071** 83 196 320 61 551 609 41 81 712 873 903 69 **86243** 337 421 24 51 56 62 58 639 874 98 912 **87110** 12 18 50 227 67 550 [300] 626 801 [3000] 979● **88012** [500] 74 191 284 540 77 603 720 74 853 950 60 **89029** 143 371 425 [300] 525 633 82 731 97 826 990 [300] 98

**90091** 165 264 89 472 [500] 800 30 910 37 **91058** 74 [3000] 135 42 47 282 91 333 447 754 [3000] 92 910 **92054** 287 380 605 42 51 54 90 928 85 **93044** 93 181 90 244 331 97 410 722 856 972 **94038** 41 56 179 380 89 93 444 69 [500] 530 68 634 711 [3000] 842 [300] 56 905 17 **95002** 79 112 54 222 370 [1500] 604 30 72 80 759 835 **96060** 76 150 465 572 731 855 955 77 **97180** 491 504 618 773 **[5000]** 85 97 [300] 888 904 19 21 **98034** 157 [300] 200 343 78 [300] 437 54 65 656 66 826 46 99 920 **99088** 150 78 651 775 939 ●

**100080** 279 82 307 41 538 666 71 764 800 9 944 47 **101153** [3000] 59 67 68 [300] 744 807 88 981 **102019** 120 298 343 454 502 93 656 78 817 86 **103066** 73 151 95 233 400 13 26 506 44 51 **647** 711 835 52 61 934 35 48 **104048** 146 69 316 95 464 514 755 99 823 74 **105031** 57 240 944 83 **106114** 226 449 587 739 70 978 **107256** 332 425 511 23 28 665 76 765 70 827 41 **108052** 67 264 331 81 [300] 28 523 712 809 25 93 **109212** 659 [3000] 781 95 836

**110065** [3000] 89 [300] 149 78 86 93 264 87 387 539 **66** 73 610 937 58 60 68 **111445** 54 623 30 844 95 926 **112186** 324 68 504 660 923 25 **113111** 338 458 84 594 [1500] 854 998 **114184** 470 [1500] 417 533 708 15 25 38 69 848 923 41 42 58 76 **117056** 82 823 945 **115068** [300] 135 97 384 699 710 34 36 98 866 905 **116** 76 99 289 333 704 20 51 73 826 38 **118133** 275 [300] 94 413 46 567 719 30 964 **119012** 100 [3000] 406 796 [300] 923 53

**120170** 79 92 397 411 42 853 65 981 **121086** 136 82 271 375 565 [300] 605 700 879 964 **122166** 373 [1500] 447 557 839 252 346 55 [300] 434 [1500] 36 529 55 652 54 76 713 803 25 989 **124** 475 760 828 972 **125075** 142 368 [500] 452 70 639 745 62 802 46 165 [1500] 277 302 570 683 98 753 97 837 938 **127073** [500] 75 243 346 402 751 [1500] 834 953 82 84 86 **128179** 284 341 52 80 568 66 89 98 845 **129042** 59 81 220 311 20 28 49 520 73 730 805 7 **130026** 31 191 288 311 441 [3000] 561 810 80 **131108** 242 76 428 92 594 615 47 90 97 776 807 [500] 28 29 92 **132029** 63 117 320 53 437 900 2 91 **133169** 90 224 57 312 59 416 19 45 85 533 98 731 33 57 856 79 953 **134180** 289 99 307 26 496 557 76 94 722 40 59 927 **135120** 96 242 58 367 [1500] 458 635 718 27 87 **136072** 86 214 16 334 424 695 807 95 **137001** 29 80 95 116 297 95 [500] 420 656 62 730 913 63 [1500] **138010** 75 127 [300] 326 787 867 912 36 53 68 **139063** [500] 84 148 224 34 434 42 607 31 98 827 46 951 53 54

**140052** 81 245 544 663 771 853 **141066** 224 303 26 43 475 754 72 96 811 15 29 54 95 983 **142200** 17 348 563 672 745 86 985 **143069** 172 82 256 84 353 422 530 707 44 893 **144115** 81 76 444 558 643 48 886 945 **145396** 464 659 736 72 86 822 66 94 **146050** 64 80 140 251 312 18 24 72 481 648 [500] 81 832 [500] [500] **147461** 529 83 623 705 6 806 71 958 **148116** 294 308 [300] 492 512 622 88 723 35 817 **149135** 69 [300] 83 90 [1500] 242 469 659 704 41 48 62 938

**150000** 240 60 328 [3000] 39 407 756 856 67 77 908 27 [300] **151107** 236 77 424 52 82 [3000] 88 [500] 728 828 50 998 **152077** 224 59 322 44 424 501 99 623 64 706 49 820 905 13 [3000] 86 **153** 179 420 599 797 939 90 **154010** 68 84 87 122 250 361 452 [500] 601 746 822 902 **155154** 212 47 365 414 80 523 602 12 [1500] 22 806 **156107** 36 249 63 85 358 608 93 [3000] 990 [1500] **157275** 336 64 76 424 588 848 902 10 **158119** 59 336 750 53 830 83 **159** 63 83 [300] 197 225 [500] 83 311 81 97 711 38 42 867 [3000] 89

**160103** 358 411 538 795 805 **161243** 83 377 418 62 570 890 **162** 88 492 629 91 **163045** 90 155 237 381 474 659 **165234** 87 377 627 999 **166067** 76 89 93 427 525 39 67 612 89 702 931 **167015** 621 35 84 723 87 94 835 928 46 [3000] **168015** 107 21 [300] 457 75 81 526 604 30 757 806 **169546** 616 34 47 716 72 836 953

**170087** 100 254 450 58 79 678 94 749 59 836 918 67 98 **171** 164 240 63 311 75 464 657 714 919 50 [3000] 69 **172094** 223 59 406 44 [500] 60 [300] 79 542 [300] 654 706 11 [500] 51 69 843 81 **173** 115 95 285 535 71 624 37 804 65 89 902 18 73 **174234** 308 43 52 441 644 81 704 90 96 991 **175026** 146 356 62 69 448 500 669 **17** 17609 119 [3000] 46 235 55 71 94 317 29 51 66 449 63 524 35 51 681 773 902 **177047** 180 81 382 99 433 96 525 82 682 861 951 55 **178** 66 155 57 211 17 33 384 88 406 8 22 38 563 710 815 **179** 179091 92 231 557 642 90 730 829 68 963 [3000] ●

**180054** 96 165 316 62 77 402 16 32 566 639 49 881 **181** 29 [3000] 49 646 [300] 81 766 94 858 901 12 40 **182**042 87 92 144 71 [300] 319 560 602 77 788 830 930 **183**018 65 430 529 94 628 715 18 **184**027 92 110 63 216 320 94 614 762 892 [3000] 921 29 39 [3000] **185284** 337 546 895 935 **186**080 140 93 241 336 51 751 [1500] 920 25 60 67 **187**096 231 503 779 952 84 **188**013 147 211 509 17 611 87 796 900 27 **189**215 432 70 76 806 40


# Bekanntmachung.

Nach dem von den städtischen Behörden hierselbst erlassenen Ortsstatut vom 15. Juni 1892 sind alle im Stadtbezirk sich regelmässig aufhaltenden **gewerblichen Arbeiter,** die das 17. Lebensjahr noch nicht vollendet haben, zum Besuch der binnen Kurzem in's Leben tretenden staatlichen **Fortbildungschule verpflichtet,** soweit sie nicht **berufsmässig,** als dauernd lediglich die Dienstleistungen eines Handlangers oder Laufburschen oder ähnliche tagelöhnerartige Dienste verrichten.

Zunächst sollen von den hiernach Verpflichteten nur diejenige in die Fortbildungschule aufgenommen werden, welche im Jahre **1877 oder später geboren** sind.

Diejenigen Gewerbeunternehmer, welche einen solchen von ihnen beschäftigten jugendlichen Arbeiter nicht spätestens am 6. Tage, nachdem sie ihn angenommen haben, bezw. jetzt nachträglich **bis zum 29. Oktober d. Js. bei der Königlichen Polizeidirektion anmelden,** werden nach § 8 des oben bezeichneten Statuts bezw. § 150 Nr. 4 der Reichsgewerbeordnung in der Fassung des Reichsgesetzes vom 1. Juni 1891 mit **Geldstrafe bis zu 20 Mark** oder im Unvermögensfalle mit **Haft bis zu 3 Tagen** bestraft.

Soweit der verfügbare Raum es gestattet, sollen auch gewerbliche Arbeiter, welche **vor** dem Jahre **1877** geboren sind, als **freiwillige Schüler** zum Besuch der Fortbildungschule zugelassen werden. Dieselben haben sich bis zum 29. Oktober d. Js. in der Zeit von **12—1 Uhr Mittags** im Geschäftszimmer des Direktors der Königlichen Baugewerkschule hier **Breslauerstrasse 16** zu **melden** und ihre Arbeitspapiere vorzulegen. Auch die freiwilligen Schüler haben den Unterricht regelmässig zu besuchen und sich der Schulordnung zu unterwerfen. (627)

**Posen,** den 23. Oktober 1892.

**Der Regierungs-Präsident.**

J. Nr. 6948/92. I. G. **Himly.**

# S. DEMEL

**w Poznaniu, plac Piotra 3**

(399) poleca własnego wyrobu:

**Koszulki i trykoty** z wełny i bawełny,
**Kamizelki i kaftany** włóczkowe (także dla panienek i chłopców),
**Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i czubkiem,**
**Spódnice,** także w szelkie **wełny i bawełny,**
**Sukienki modne i ubranka** dla chłopców w wielkim wyborze,
**Chustki, szale i pelerynki,**
**Szanownemu Duchowieństwu polecam specyalnie ciepłe kaftany, szkarpetki i koszulki zdrowia.**

# Rękawiczki

Bieliznę męzką. Krawaty. Szelki. Koszule i kalesony wełniane. Parasole i laski. Kuferki i derki do podróży.

**Kalosze ruskie**

damskie i męzkie, pantofle, szkarpetki, chustki do nosa, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki, etui do cygar i papierosów, grzebienie i szczotki i t. d.

**Birety, piuski i obojczyki**

poleca w bardzo wielkim wyborze po nader nizkich cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (571)

# C. ADAMSKI,

**Poznań, Bazar.**

# Wielka wyprzedaż.

Z powodu smierci właściciela firmy jesteśmy zniewoleni urządzić

**wyprzedaż**

naszego składu zaopatrzonego w **bogaty zapas wszelkich towarów** w zakres interesu wchodzących

**po cenach niżéj fabrycznych**

**lecz tylko za gotówkę.**

# W. Kukuliński i Sp.

**Handel bławatów, płótna i stołowizny**

Plac Wilhelmowski nr. 6. (542)

Handel założony w r. 1853.

Podróżujących nie wysyłam.

# L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

**wina górnowęgierskie**

**tokajskie**

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

**Wino mszalne** (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Wyszło co dopiero szóste pięknemi wierszykami i powiastkami uzupełnione wydanie:

**Książka do czytania**
część II
**E. Estkowskiego.**
Cena z oprawą 60 fen.

**Książka do czytania**
**E. Estkowskiego**
część III.
Cena z oprawą 1,20 m.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (502)

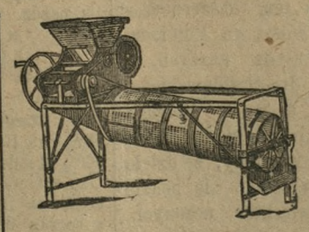

**Tryery i wialnie** do czyszczenia w różnych konstrukcyach,
**Walce** pierścieniowe i kolczyste pojedyńcze, podwójne i potrójne,
**Walce** gładkie stalowe, trzyczęściowe do dowolnego obciążania,
Żelazne cynkowane **beczki** do gnojówki i wody, (632)
**Wagi** do bydła i zboża polecają po bardzo zniżonych cenach

**Bryliński & Twardowski,**

skład machin i kolei polnych

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

**Na Miesiąc Październik.**

# Różaniec do Najśw. Maryi Panny

oraz **Droga krzyżowa.**

Str. 48. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. z przesyłką.

# Godzinki

**o Niepokal. Poczęciu Najśw. Maryi Panny.**

str. 30. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego,**

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Założony **Wielki skład** 1856 r.

**gotowych futer męzkich i damskich**

z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — **Wysyłka na prowincyą** — **Zamówienia** i **reperacyje** uskutecznia się jaknajtaniéj

**H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1**

**mistrz kuśnierski.** (545)

**Budowa**

**nowego budynku gospodarczego**

na tutejszem probostwie ma być podjemcy najmniéj żądającemu oddana. Termin licytacyjny odbędzie się *8 listopada o godz. 2 po południu na probostwie.*

Kosztorys wynoszący 11,384 Mk., rysunek i warunki są u p. *Tomasza Ciesielskiego* w miejscu do przejrzenia. (628)

*Dubin,* 23 października 1892.

**Dozór kościoła.**

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

**do budowania**

**organ**

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (276)

**Roman Hoffmann,**

**Poznań, Piekary nr. 21.**

Do méj destylacyi i wyszynku potrzebuję zaraz

**ucznia.**

**J. Baruch**

(614) w Środzie.

**KONCERT**

**p. Sembrich**

**na sali Lamberta**

w piątek 28 października wieczorem o godzinie 7½.

Bilety po 5 i 2 M. u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

**K. Nowakowski**

w Inowrocławiu

poleca (137)

**CYGARA**

**hamburgskie, bremeńskie i importowane** w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

**Agentura jeneralna**

pewnego Towarzystwa zabezpieczeń od gradobicia ma być oddaną na W. Ks. Poznańskie. Zdatni reflektanci zechcą posłać swe oferty sub **317063** do pp **Haasenstein & Vogler** w **Berlinie W.** (615)

**Organista**

kawaler, młody, doskonały w swym zawodzie, z dobremi świadectwami prowadzący się trzeźwo i moralnie, przytem introligator, obecnie w miejscu poszukuje od 1. 1. 93. albo zaraz posady. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod literą *W. G. 100. Postlagernd Giecz.* (629)

**Organista**

kawaler, egzaminowany, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty uprasza się do **Eksp. Kuryera** sub F. O. 620.

Świeże angielskie

**ostrygi**

polecam w méj winiarni tuzin po **M. 2,** poza domem po **M. 2,25.** (626)

**A. Cichowicz.**



Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.